N^er 225. Kraków, 2 Października—Środa. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80	„ frank. 20	„ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro A. P. Swirszczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 Października 1872 r.

W Krakowie — we Lwowie — w całej Austryi:

rocznie	złr. 20	złr. 21	złr. 24
półrocznie	„ 10	„ 10 c. 50	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 5 „ 25	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 „ —	„ 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Ajencya „*Czasu*“ A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 22; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię), pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 1 października.

Rozmowy mężów stanu z dziennikarzami są od niedawna w zwyczaju, jako półurzędowe zwierzenia, które pierwszych nie obowiązują, lubo pozwalają powiedzieć to, coby chciano, aby doszło do wiadomości publicznej; dla drugich zaś są pożądaną sposobnością do zaczerpania wiadomości z pierwszego źródła. Z obu stron bywają jednak i złudzenia i zmyślenia. Znane bowiem jest wyrażenie: „na to dana ludziom mowa, aby mogli myśli swoje ukrywać;“ jak znów dziennikarze ubierają niekiedy własne rozumowania w formę dyalogów, wprowadzając na scenę siebie i ludzi stanowiących o sprawach publicznych. Z kimże to już nie rozmawiali dziennikarze amerykańscy albo angielscy? Wszyscy monarchowie i wszyscy ministrowie poddawać się musieli ich indagacyom i na zadane pytania odpowiadać. Nie dziw przeto, że nie wszystkiemu ufać można, co w tym rodzaju pojawia się w publicystyce. Rozmowa jednak Thiersa z p. Arnoult ogłoszona w *Patrie*, w treści znana czytelnikom naszym z wczorajszego telegramu, wygląda na udzielenie czyli tak zwane *communiqué*; mało więc może nas obchodzić, czy istotnie istniała lub tylko umyślnie taką dano jej formę. Sama rzecz zasługuje na uwagę.

Thiers widocznie wyłożył w tych zwierzeniach swoją politykę wewnętrzną i zewnętrzną, tak jak ją chciał mieć zrozumianą, nie koniecznie zaś tak, jak istotnie plan jego nakreślać ją może.

Republikancka forma rządu, pokój bezwzględny, dążność do rozwinięcia przemysłu, jako droga bogactwa kraju, armia bitna nie dla odebrania zabranych prowincyj, lecz dla odzyskania znaczenia i powagi w Europie, ostatniemi czasy nadwerężonych i dla okazania gotowości do obrony: w tem mieści się program ogólny polityki. W zapewnieniach pokojowych Thiersa raz po raz powtarzanych, leży widoczna chęć okazania, iż pokój nie jest dla Francyi polityczną koniecznością, nie wypływem jej słabości militarnej i politycznego położenia Europy, jako raczej interesem narodu francuskiego, środkiem utrwalenia republiki, podźwignienia kraju i drogą do odzyskania powagi i siły. Ciągle kładzie prezydent Rpltej na to nacisk, że pokój ma być wypływem własnej woli Francyi, i że gdyby go naruszono, Francya posiada już dziś siły wystarczające dla złamania nieprzyjaciela.

Tego rodzaju wyrażenia chociaż nie podniesione do wysokości *chauvinizmu*, obracają się w sferze francuskiego ducha i są nie dla obcych, ale dla swoich powiedziane. Obcy nie zwykli przestawać na gołych zapewnieniach, lecz jak się pokazało w ostatniej wojnie, znali dokładnie nietylko cyfrę żołnierza francuskiego, ale oraz ducha armii i zapasy wojenne.

Również nie dla obcych, lecz dla Francuzów przeznaczone są zdania o politycznych stosunkach Francyi z państwami zagranicznemi. Któż bowiem dziś, chyba w mowie tronowej, zasłania się sympatyami ludów albo rządów, nie zaś interesem ich? któż na sympatyach budować zamierza, jak to czyni Thiers w tej swojej pogadance, stosunki polityczne, albo na uczuciach wdzięczności, na szlachetności królów? A jednak Thiers opiera politykę Francyi na sympatyi Austryi i Rosyi, na wdzięczności Włoch, na szlachetności Wiktora Emanuela. Mówiąc o Austryi, wyróżnił swoje stanowisko od napoleońskiej polityki, a tem samem nie powinenby żądać od Włoch i ich króla wdzięczności. Zjazd berliński, jakby dla niego nie istniał; ani jednem słowem, ani nawet żadną aluzyą nie dotknął go; a jednak nie podobna przypuścić, aby zgrzybiały w służbie dyplomatycznej prezydent mógł go ignorować albo zastawiać się sympatyami Rosyi, kiedy jeszcze nie przebrzmiał Berlińczykom w uszach toast Cara na cześć zwycięskiej armii niemieckiej i niezapomnianem obsypanie orderami rosyjskiemi jenerałów pruskich.

Na Prusach odwetu brać nie potrzebuje Francya, bo według zdania Thiersa Alzacya i Lotaryngia są jakby kulą, którą ciągnąć za sobą muszą skazane na tę karę Niemcy, bo te kraje zabrane ciążą im, tamują swobodne ich ruchy i są obcem ciałem wszczepionem w organizm narodowy Niemiec. Niestety, z trzech stron dźwigać muszą Niemcy taki ciężar obcy: zaborami od Polski, Danii i Francyi, dźwigają go jednak łatwo; a właśnie jedną z przyczyn porażki Francyi było mniemanie, że Prusy obciążone zaborami polskiemi a potem duńskiemi, o tyle mniej mogą rozwinąć sił na zachodzie. To pewna, że Francya dziś od Prus bezpieczna, ale bezsilnością swoją, nie zaś rozgrodzeniem obu państw przez Alzacyę. Świeżo zajęły Prusy tę ziemię, a już uzupełniają szereg twierdz, które dawniej przeciw nim służyły, teraz zaś obrócone mają działa na Francyę jak niemniej rozpostarły Prusy sieć kolei żelaznych, łączących militarnie oba pasy nadreńskie.

Wyznania Thiersa, jak je podaje *Patrie*. służą chyba na to, aby ukryć prawdziwe jego myśli. Cóż jednak z tego, choćby je miał, choćby w umyśle jego dojrzały rozległe plany, skoro nieposiada środków do ich wykonania, skoro dotąd rządy jego opierają się jedynie na równowadze, w jakiéj utrzymuje przeciwne sobie i jemu samemu stronnictwa. Cały jego system polityczny polega na tem, aby utrzymać stan obecny: zasługa to wprawdzie niemała, mianowicie w kraju miotanym ciągle wstrząśnieniami; ale też nic więcéj od niego wymagać teraz nie można. Że zaś od czasu do czasu rzuci swoim rodakom kilka ogólników i frazesów, jak w Trouville, Havre albo teraz w *La Patrie*, i że słowa te brane są za program polityczny, to tylko dowód, iż Thiers zna siłę frazesu, który we Francyi zawsze chciwie bywa chwytany.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 29 września.

(E.) Mamy więc już tylko jednego kandydata, a tym jest p. Jasiński, ponieważ postanowiono nie liczyć się z ludnością żydowską i z jej kandydatem Drem Hönigsmanem! W kołach żydowskich dyskutowano w ostatnich dwu dniach nad kwestyą, ażali nie wypadałoby wstrzymać się od głosowania w obec tego, iż ludność chrześciańska jednomyślnie głosować będzie na p. Jasińskiego, a tem samem kandydat żydowski nie ma żadnej szansy przejścia. Jak się dowiaduję, uchwalono jednak wziąść udział jak najsilniejszy w głosowaniu. Ze strony żydów liczono bowiem na to, iż wielu z tych, co głosowali za Dr Zbyszewskim lub Czerkawskim, obecnie wstrzyma się od głosowania, a zatem przy prawdopodobnie słabym udziale wyborców chrześciańskich, a solidarności żydów; szanse Dra Hönigsmana nie tak źle stoją.

Przyznać należy, że argumentacya ta ma wiele prawdopodobieństwa za sobą. Ustała bowiem u nas walka i kłótnia, a tem samem zmalał nagle udział w agitacyi wyborczej do bardzo nieznacznych rozmiarów. We czwartek jeszcze, gdy się spodziewano „borby“ — sala i galerye były napchane. Wczoraj zaś na ostatniem zgromadzeniu wyborczem było tylko około 40 osób. A gdyby nie p. Dobrzański, bylibyśmy dożyli ciekawego zjawiska, iż na zgromadzeniu wyborczem nikt by głosu nie zabierał.

P. Dobrzański przypomniał, iż nie jest winą wyborców chrześciańskich, że nie wybiorą żyda. Pierwszą bowiem czynnością dawniejszego komitetu przedwyborczego było udać się do p. Kolischera, aby przyjął kandydaturę. Odmówił jednakże w prost, przytaczając jako powód, że lubi spokój, że każde rozdrażnienie mu szkodzi, i nie czuje się na siłach, aby sprostać zadaniu posła. Stawiano tedy innych kandydatów, mianowicie młodego adwokata Dra Jekielesa i Dra Zuckera. Z tych pierwszy oświadczył, iż nie ma jeszcze 30 lat, więc nie może być posłem, drugiego zaś nie było i dotąd nie ma we Lwowie. Walka tedy między wyborcami wyznań nie jest przez chrześcian wywołana. Żydzi podnosząc kandydaturę Dra Hönigsmana, sami spowodowali walkę, gdyż wyborcy chrześciańscy nie mogą się zgodzić, aby posłem był człowiek, który dla widoków osobistych porzuca kraj i prawdopodobnie w śród obczyzny niebawem wszelką z krajem łączność utraci.

Zgromadzenia na dzielnicach jak zwykle mało były uczęszczane. Wszędzie jednak zgodzono się prawie jednomyślnie, aby w obec rezygnacyi pp. Zbyszewskiego i Czerkawskiego głosować za Dr Jasińskim.

Lwów 30 września godz. 6½ wieczór.

(E.) Rezultat dzisiejszego głosowania jest następujący: Głosujących w ogóle było 3082, a zatem absolutna większość 1.542. P. Aleksander Jasiński otrzymał głosów 1.979, p. Dr Hoenigsmann 1.078. Dr Czerkawski 14, Dr Zbyszewski 10, p. Jan Dobrzański 1. P. Jasiński tedy obrany posłem.

Berlin 28 września.

(A.) Cesarz zatwierdził wyrok ministerstwa, pozbawiający temporaliów biskupa Warmińskiego, a minister oświecenia przesłał biskupowi rozporządzenie, w którem uznając pojednawcze usposobienia jego, jakie okazał w ostatnich wypadkach, kładzie nacisk na to, iż rząd nie może uważać poręczeń lojalności, jakie dotychczas dawał, za dostateczne wobec interesów państwa i jego poddanych, których rząd ma obowiązek bronić.

Zarzucają biskupowi przeciwnicy jego niedopełnienie obiętnicy, którą uczynił na wezwanie Dra Falka, iż ogłosi w swéj dyecezyi, że odpowiednio do ustaw państwa i kościoła wobec dzisiejszych stosunków wykluczeni z kościoła nie doznają uszczerbku na czci obywatelskiéj. Nie wypełnił jéj Dr Krementz, gdyż rząd uznał za niedostateczną formę, jakiéj chciał użyć w téj sprawie, choć była ona nietylko odpowiednią, ale nawet jedynie możebną, jeżeli biskup dla zadowolenia rządu nie chciał poświęcić obowiązków włożonych nań przez Stolicę Apostolską i przekroczyć ustaw kościelnych, jak się tego domagano. Kończy swe rozporządzenie Dr Falk słowami, które cechują dobitnie absolutyzm, do jakiego sobie państwo rości prawo w stosunku do kościoła, przeciwstawiając środki fizyczne w walce ze siłą moralną.

Treść obrad na zebraniu biskupów w Fuldzie, które się w przeszłym tygodniu odbyło, zostanie tajemną podług *Germanii*, wbrew pogłoskom szerzonym przez niektóre dzienniki, jakoby sobór ten upoważnił biskupów Kolońskiego, Wrocławskiego i Moguńckiego do ułożenia listu pasterskiego, który miał być publikowanym. Gazeta ta twierdzi, iż w Fuldzie postanowiono zająć się tylko urządzeniem publicznych nabożeństw za kościół i wszystkie dyecezye.

Pomimo nieprzychylności, z jaką przedtem występywały dzienniki tutejsze przeciw Döllingerowi, Schultemu i Michelisowi przywódcom partyi starokatolickiéj; wczoraj w większéj części artykułów wstępnych można było napotkać panegiryki napisane na cześć kolońskiego zebrania starokatolików i to przez te same pióra, które niegdyś ganiły. *National Zeitung* przyklaskuje żądaniu ich, aby rząd uznał ich za dawny i rzeczywisty kościół katolicki, i żeby starokatolicy zajęli w państwie miejsce kościoła rzymskiego i odwrotnie. Ubolewa ona jednak, iż niepodobna, aby państwo przychyliło się obecnie do tego żądania i aby majątek kościelny oddano na własność nowoprotestantom, choć z drugiéj strony pociesza się nadzieją, że opieka i pomoc jakiéj doznaje od rządu, ziści z czasem te życzenia.

Sprawa aresztowania i wypuszczenia na wolność p. About, który miał zostać ukaranym za swe artykuły antipruskie, drukowane w *Soir* przed rokiem, wywołała nietylko oburzenie we Francyi, ale stała się także powodem nieukontentowania w Niemczech, jakkolwiek niechęć względem rządu za to nadużycie, objawia się tu nadzwyczaj ostrożnie. Jedyny strasburski korespondent *Spenersche Zeitung* wyznaje otwarcie skompromitowanie rządu w postępowaniu tem sprzeciwiającem się art. IV kodeksu karnego, który nie dozwala karać przewinień za granicą popełnionych i zwraca słusznie uwagę na następstwa, których doniosłość rząd sam sobie przypisywać musi. Prasa francuska przypisuje bowiem wypuszczenie na wolność p. About energicznemu postępowaniu władz francuskich, co naturalnie wobec niechętnéj Prusom Alzacyi, powagę nowo narzuconego rządu jeszcze bardziéj osłabia. Wyprowadzanie się mieszkańców z Metz i okolicy ma być tak znacznem, że ludność miasta Nancy, przez które przechodzą po największéj części tłumy przenoszących się do Francyi, niemal podwoiła się w ciągu ostatnich 18 miesięcy a *National Zeitung* obliczyła nawet, że jeżeli pokój będzie panował daléj w Europie, to za lat 10 ludność tego miasta podniesie się najmniéj do 80,000.

Wniosek postawiony przez Wirtembergię, aby ogłaszano sprawy traktowane na posiedzeniach Rady związkowéj publicznie, został obecnie przyjętym a dzienniki tutejsze podają treść narad z d. 28 czerwca, skutkiem których uchwalono, aby 1) bezpośrednio po każdem posiedzeniu ogłaszał *Reichsanzeiger* w streszczeniu główne przedmioty obrad

---

Część literacko-artystyczna.

Z WAGONU.

Jak dzieje Szwajcaryi przemknęły spokojnie i poniekąd monotonnie, niezostawiając śladów wojen, przewrotów a nawet mało wielkich imion przekazując przyszłości — tak nie ma kraju, w którymby życie polityczne mniej ludzi zajmowało, i płynęło spokojniej, jednostajniej jak w rzeczypospolitej szwajcarskiej.

Tam gdzie zasada samorządu doszła do swego szczytu, i nietylko każdy kanton, ale prawie każda gmina rządzi się sama, zdawałoby się na pozór, że nikt rządem się nie zajmuje. Cały ruch polityczny ogranicza się do walki wyborczej, a cichnie natychmiast, gdy jedno stronnictwo zapewniło swemu kandydatowi przewagę. Zbyteczny ruch polityczny wznieca się zwykle tam, gdzie jest rozdział pomiędzy pojęciem rządu a społeczeństwem, a ztąd wzrasta duch krytyki rządu. Rzecz przeto naturalna, że gdy lud sam się rządzi, rządu nie krytykuje. To też ta społeczność republikańskich włościan zajmuje się trzodami bydła, rolnictwem, ogrodami i winnicami — żyje z naturą i Bogiem, a niekiedy stara się korzystać z przyjezdnych, ale o politykę, o rząd wcale nie zdaje się troszczyć. Jedyna narodowa uroczystość, podnosząca uczucie patryotyczne i dająca sposobność do mów i popisów politycznych, to uroczystość strzelecka co dwa lata ponawiająca się w różnych z kolei miastach kantonalnych.

W tym roku festyn strzelecki przypadał w Zürichu. Już od dni kilku znać było na kolejach i dworcach ruch nadzwyczajny. Ściągały z różnych okolic muzyki wojskowe, przejeżdżali reprezentanci różnych korporacyj i wysłańcy kantonalnych stowarzyszeń strzeleckich. Jedni wracali już z popisu z oznakami na kapeluszach i surdutach, zdobytemi przez trafne strzały do tarczy — inni w przybraniu raczej myśliwskiem, niż strzeleckiem zdążali dopiero na uroczystość zürichską.

I my też puściliśmy się w ślad tej tłoczącej się ze wszystkich stron ludności, bo nas nęcił więcej może od samych festynów, ten ruch miejscowych obywateli. Im bliżej Zürichu tem ruch wzmagał się więcej, miejsca w wagonach już niewystarczały dla przybywających na każdej stacyi. Wsiadłem umyślnie do 3ej klasy, aby się przyglądnąć dobrze junackim postaciom strzelców szwajcarskich. Było tam gwarno i wesoło, sypały się koncepta, starsi opowiadali dawne anegdotki o frycach, co występując do popisu pudłowali, młodzi rzucali przechwałki, naśmiewając się ze strzelców sąsiedniego kantonu lub wioski.

Dworce na stacyach przybrane były w chorągwie o barwach narodowych z białym krzyżem szwajcarskim na czerwonem polu. Wszędzie przejezdnych witała ludność okrzykami. Miasto Zürich przystrojone jak na gody, a raczej, jakby na wjazd zbawców ojczyzny, lub zwycięskiego wojska. Niebyło domu, z któregoby niepowiewała flaga czerwono-biała; transparentów, napisów i wierszy bez końca z powitaniem dla strzelców lub patryotyczną zwrotką. Dworzec kolei i zakłady publiczne przystrojone choiną i festonami z zieleni, domy prywatne nie rzadko całe ubrane w dywany, kwiaty i chorągwie. Pomiędzy chorągwiami czerwono-białemi spostrzegać było można tu i owdzie czarno-żółte, bo barwy te z czasów poddaństwa Szwajcaryi dynastyi habsburskiej utrzymały się w niektórych kantonach.

Zaczęliśmy błądzić po mieście za gapiącemi się tłumami, a w koło nas tętniło jakieś nieznane nam dotąd życie, życie ludowe. My znamy tylko demonstracye poruszające pewną część społeczeństwa i to wzniecone pobudką nadziei, niecierpliwości, lub nadmiarem cierpienia i ucisku. W wielkich miastach europejskich można widzieć zbiegowiska ludowe, burdy i emeuty uliczne, w których ten żywioł ludowy przeraża jako nieświadomy celu a dochodzący do poczucia swej siły, skory do jej nadużycia. Tam można było widzieć lud święcący swoją wolność, obchodzący uroczystość odwiecznym zwyczajem utwierdzoną. Nie ma w tym ruchu nic gorączkowego, nic anormalnego — to tylko święto narodowe, ponawiająca się w pewnych porach, uroczystość z tradycyą oswobodzenia Szwajcaryi związana. Dziwnie wzruszające wywołuje wrażenie lud, który umie korzystać z wolności. Owa znajoma co nas o brak uczuć republikańskich pomawiała, byłaby tryumfowała widząc, że z pełnej piersi przyłączyliśmy się do okrzyku: *vive la république!* Bo do tego okrzyku nieprzygrywała marsylianka, niewtórowały mu chropowate głosy miotające hasła rewolucyjne, ale tylko nuta narodowej pieśni strzeleckiej i odgłosy ogorzałych pasterzy szwajcarskich, co nic już walić i niszczyć niepragną, ale chcą tylko utrzymania niepodległości własnej ojczyzny.

Wszędzie po hotelach było przepełniono, nie tyle przez samych strzelców, goszczących po gospodach niższego rzędu i domach prywatnych, ile przez obcych podróżnych, co chcieli użyć tego jedynego w swoim rodzaju widowiska. Zapewniwszy sobie nocleg w jakiejś gospodzie nad jeziorem, puściłem się statkiem na przejażdżkę wodną.

Jezioro zürichskie dużo słabsze niż jezioro czterech kantonów czyni wrażenie, brzegi jego dużo niższe, zielonemi wzgórzami okolone, a niekiedy niemal zupełnie płaskie, ozdobione licznemi willami i miasteczkami, brak im tych ram skalistych, które nadają inną barwę i napełniają jakimś rzecby można mistycznym urokiem zwierciadło *Vierwaltstädter*. Natomiast rozmaitość tu wielka, oko ściga coraz to nowe widoki i śledzi charakter mieszkań ludzkich. Rozmaitość na statku nie mniejsza. Gdybyśmy się nie obawiali już nużyć czytelników tym kalejdoskopem narodowości w swojej rozmaitości monotonnym, to byśmy opisywali wdzięki pięknej Hiszpanki zwieszonej na ręku męża o ponurym wyrazie twarzy i podejrzliwym wzroku. Ale w tym portrecie musielibyśmy wpaść w plagiat, lub w komunały, bo Hiszpanka w każdym opisie musi być piękną, a Hiszpan zazdrosnym. I doprawdy nie wiadomo dla czego Szekspir wybrał dla Otella Wenecyę. Zamiast murzyna weneckiego wielki mistrz dramaturgij utrafiłby jeszcze więcej prawdę psychologiczną wyprowadzając na scenę murzyna hiszpańskiego. Anachronizm rasy i koloru nie byłby większym, a jeśli swego bohatera chciał mieć koniecznie czarnym, to czasy Maurów mogły mu dostarczyć tła historycznego. Jeśli Hiszpan był za białym i nieco za opasłym na Otella, natomiast piękna Hiszpanka na Desdemonę licowała wyśmienicie. Typ to prawdziwie andaluzkiej piękności, o której tyle zajmujących rzeczy w romansach francuskich można wyczytać; cóż kiedy tę twarz o rysach rzadkiej doskonałości z kolorytem płci przypominającym pędzel południowych mistrzów, tłoczyła piramida z zwojów czarnych włosów, kwiatów i koronek — co wcale nie psuło efektu, ale zanadto przypominało paryskie magazyny modniarek i fryzyerów. Do tego jeszcze Otello zaczął zajmować mężczyzn gabinetem Serrany, a Desdemona szczegółami o salonie p.... słynnego paryskiego krawca.

Więc porzućmy Szekspira i interesującą parę Hiszpanów, bo nas w drugą stronę pokładu nęci dźwięk mowy słowiańskiej. Ze wstydem wyznamy, że nie rozpoznajemy tych dźwięków, choć pojedyncze słowa zupełnie dla Polaka zrozumiałe. Czasem spiewność rosyjska, to znów twardość czeskiej mowy trzyma nas w ciągłej niepewności, co do narodowości kilku młodych ludzi opartych o poręcz pokładu, a z studencką żywością prowadzących rozmowę. Smutny ten nasz stosunek do braci słowiańskiej, że bez możności zrozumienia, pociągani czemś pokrewnem w dźwięku mowy, czemś co niezaprzeczenie odzywa się za spotkaniem we krwi, przecież zbliżamy się do siebie z nieufnością, wiedzący o sobie wzajemnie tak mało, podobni losami, które nam wspólnie podległe wyznaczyły położenie, podejrzywamy z góry, że w odmiennym kierunku zwracają sią nasze nadzieje i nasze wstręty.

Prośba o ogień do papierosa i zapalenie go od cygara sąsiada jest jednym z dość zwyczajnych sposobów zbliżenia pomiędzy nieznajomymi. Gdzieś Słowacki to nazwał pocałunkiem z ognia. Otóż ognisty ten pocałunek za pośrednictwem naszych cygar nie rozognił, ale nawiązał rozmowę, z której wnet dowiedzieliśmy się, że jesteśmy w towarzystwie młodych Serbów uczęszczających do słynnego zakładu technicznego w Zürichu. Zürich jest bowiem ogniskiem pedagogicznym, i rzecz dziwna miejscem spotkania przeważnie młodzieży słowiańskiej, jednym z głównych punktów propagandy panslawistyczno-nihilistycznej, która działa także przez klub Rosyanek uczęszczających na wykłady uniwersyteckie, i jak nas zapewniano z wyłącznem upodobaniem oddających się medycynie, a zwłaszcza anatomii...

Znajomi rodacy, jakich spotkaliśmy później zamieszkali w okolicach Zürichu, dziwy nam opowiadali o emancypantkach i nihilistkach rosyjskich, które zrzuceniem z siebie przesądów wstydu dziewiczego i gotowością do walki z płcią silną prześcignęły o wiele obywatelki nowego świata, chociaż i tamtym nie jest obcą zacięta rywalizacya już nie ras, i nie społeczeństw, ale płci. Nihilistki rosyjskie noszą krótko ostrzyżone włosy, przedzielone z boku i w fantastyczny czub zaczesane lub spadające na szyję i plecy w bujnych kędziorach. Suknie czarne lub szare bez żadnych ozdób, krawatki męzkie i po większej części *pincenez* na nosie, a papieros lub cygaro w ustach. W koleżeńskich stosunkach są łatwe i śmiałe, z przesądów niewieściego wychowania zupełnie wyzwolone. Spotkaliśmy ich kilka nazajutrz na mieście, i mieliśmy już zamiar pójścia na który z wykładów medycznych dla przyjrzenia się temu koleżeństwu — ale jakiś dziwny wstręt odepchnął nas od progu sali. Nie, hermafrodytyzm cywilizacyjny to także potworność, której się dotknąć nie można bez znieważenia w sobie tego uczucia, co w sercu męzkim jest rękojmią moralną, jest jedną z najważniejszych podstaw honoru męzkiego, uczucia czci dla stanowiska kobiety. Kto ten ideał w sobie obniżył, kto tego hołdu niezdolny, ten nie będzie umiał uszanować w obec kobiety tego, co dla mężczyzny, choćby tylko z punktu honoru świętem pozostać powinno. Lecz uczucie to jest średniowieczne, oswojenie się z typem t. z. *femme forte* płodem drugiej połowy XIX stulecia niweczyć musi to poszanowanie. Dumas rozdzielając w *L'homme femmé* kobiety na trzy kategorye, zapomniał jeszcze o *femme de l'université*, o studentce, i koledze-dziewicy.

Na uniwersytet zürichski uczęszcza do sześćdziesięciu Rosyanek, pięć Polek i kilkanaście z innych narodowości. Poddają się one najsurowszym egzaminom i wychodzą zwycięzko z dyplomami doktoratu, lub licenciatu. Mnóstwo krąży powieści o studentkach, jedna z nich chce uzyskać stanowisko i być zdolną do zyskownego zawodu, aby módz rozporządzić ręką według popędu serca, inna w ten sposób chce zapewnić sobie zarobek na utrzymanie rodziny. Wierzymy chętnie tym szlachetnym pobudkom, bo istotnie jest to raczej obłęd i objaw chorobliwości społeczeństwa, jego wykolejenia, niżli wypływ samej demoralizacyi. Wierzymy, że większość ich ulega fałszywej egzaltacyi i nie zmierza przepaści po nad którą stąpa.

Ale niepodejrzywając obyczajów i dobrej wiary studentek zürichskich, zaprzeczyć niepodobna, że w spaczonych wyobrażeniach o stanowisku kobiety, w braku zasad religijnych, a nawet w fanatyzmie niewiary, jaki często manifestują, w teoryach nihilizmu, które w nich mają wydatne reprezentantki— należą one do potworności cywilizacyjnych, i są w teoryi tem, czem w czynie były podpalaczki Paryża. Rzecz charakterystycza, że podczas gdy w społecznościach zachodnich ruch ten nader słaby, Rosyanki trzymają prym w tym kierunku, ale co tam robią Polki?

Studentki rozdzielają się na dwa kluby emancypantek i nihilistek — pierwsze słuchają filozofii lub prawa, oddają się naukom humanitarnym, rozprawiają o moralności wyzwolonej, sądzą się być w misyi wywalczenia nowego stanowiska dla kobiety. Nihilistki przeważnie uczęszczają na medycynę i poświęcają się naukom ścisłym. Pierwsze bywają jeszcze czasem w kościele, choć ich religia jest humanitarną, drugie wierzą tylko w materyę, a pozytywizm nauczył ich tej negatywnej zasady, że wszystko do góry nogami wywrócić należy i z całej cywilizacyi zostawić *tabula rasa*. Podobne kierunki objawiają się i między młodzieżą męzką, bo Zürich jest ogniskiem najskrajniejszych wyobrażeń. Nasi towarzysze i współplemieńcy byli technikami, a ten zawód do innych znowu prowadzi opinij. Politechnik, ten zwykły bohater komedyi Sardou, wierzy w cudowną moc postępu materyalnego, mało lub nic się nie troszczy o zagadnienia moralne, nowa kolej żelazna rzuci według niego pomost brai 2) aby urząd kanclerski zajmował się od czasu do czasu redagowaniem posiedzeń Rady związkowéj, o ile takowe do publicznéj wiadomości podane być mogą.

Kraków 1 października. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej 30 września).* Przewodniczący Prezydent miasta Dr Dietl, Radców obecnych 41. Sekretarz Rady p. Zawiłowski odczytuje protokół, a następnie interpelacyę Dra Samelsohna tej treści: „Gdy w obecnej porze sprzedaż kamfiny znacznie się wzmaga, już zaś właściciele składów zazwyczaj znaczną ilość tejże na raz do domu przywożą i w sieniach składają, przez co bardzo wielka klęska miasto może spotkać, przeto mam zaszczyt zapytać Wys. Prezydyum, czyli nieuznałoby potrzeby ponownego surowego napomnienia pp. komisarzy obwodowych, by porządku w składach kamfiny ściśle przestrzegali i nie dozwalali, by beczki z naftą w sieniach domów lub składach przechowywane były.“

Prezydent odpowiedział, że już polecił magistratowi poczynić odpowiednie w tym celu kroki, o szczegółach zaś nieomieszka Rady zawiadomić.

Sekretarz odczytał dalej wniosek Radcy Rzewuskiego, aby gmina postarała się o nowy gmach teatralny. P. Rzewuski uzasadniał swój wniosek tem, że teatr obecny wybudowany w r. 1799 a następnie w r. 1842 przerobiony, sklejony jest właściwie z kilku starych domów i nieodpowiada obecnie, ani wymaganiom sztuki, ani wygodzie publiczności, ani bezpieczeństwu w razie ognia. Rada zamyśla porządkować miasto, wartoby więc, aby przy tej sposobności pomyślano także o wybudowaniu gmachu teatralnego, o którego potrzebie zbyteczna przekonywać. Dojść do tego można w trojaki sposób, albo stawiać teatr własnym kosztem, albo wypuścić akcye biorąc w ich zakupnie znaczny udział, albo wreszcie: traktować z rządem, aby ten wspólnie z gminą miasta Krakowa takowy postawił, nie odmawiając jak do dziś dnia utrzymywania ze swej strony sceny i dawania zapomóg. Wnioskodawca oświadcza się za tym ostatnim sposobem, albowiem przypuścić można, że rząd przychyli się do życzeń Rady miasta, może bowiem stary budynek przerobić na pomieszczenie urzędowych kancelaryj, za które teraz drogo płacić musi, nowy zaś budynek teatralny przynosiłby miastu procent z mieszkań i sklepów. Na tych opierając się wywodach Radca Rzewuski wnosi:

1) Upoważnia się komisyę delegowaną do uporządkowania m. Krakowa do traktowania z Wys. Rządem, aby tenże raczył się przychylić do postawienia wspólnym kosztem z gminą m. Krakowa budynku teatralnego.

2) Komisya ta po przeprowadzeniu rokowań z Rządem, oznaczywszy miejsce na postawienie budynku, a porozumiawszy się z sekcyą ekonomiczną, skarbową i prawniczą, odpowiednie wnioski Radzie pełnej przedstawi do zatwierdzenia.

Rada wniosek ten przyjęła.

Dr Wyrobek zdaje sprawę imieniem sekcyi prawniczej z podania Dra Juwenala Boczkowskiego, w którem tenże rezygnuje z godności Radcy miejskiego. Sekcya wnosi, aby nie przyjąć rezygnacyi Dra Boczkowskiego, ewentualnie zaś, gdyby się ten wniosek nieutrzymał, wezwać w myśl §. 42 i §. 21 statutu hr. Stanisława Mieroszowskiego do zajęcia krzesła w Radzie.

Wniosek ten ewentualny nadspodziewanie nie podobał się pp. Jakubowskiemu i Warszauerowi, obadwaj starali się udowodnić, że p. p. Boczkowski nie był jeszcze Radcą, że zatem potrzeba nowe rozpisać wybory; Dr Warszauer zapytywał nawet, czy p. Boczkowski własnoręcznie podpisał filurę, bo jeżeli nie, to koniecznie uważać go trzeba za wybranego, który wyboru nie przyjął. Podobnie uzasadniał Dr Jakubowski uczyniony pod tym względem przez siebie wniosek, aby ponowne rozpisać wybory. Nic nie pomogło, że p. Dworski przekonywał go, iż p. Boczkowski przyjął wybór, gdyż nawet wezwany na posiedzenie sekcyi, odpowiedział, iż przybyć nie może dla słabości, z tego można wnosić, że o wyborze został zawiadomionym i że takowy przyjął, — nic to nie pomogło, Dr Jakubowski ponownie uzasadniał swój wniosek, dodając, że p. Boczkowski nie złożył nawet przyrzeczenia. Dodać tu dla wyjaśnienia musimy, iż statut najwyraźniej powiada, że jeżeli wybrany nie zrzeknie się w przeciągu dni ośmiu mandatu, natenczas uważa się, że takowy przyjął, a w innym paragrafie jest przepis, że jeżeli przyjął, a potem zrezygnował, wówczas wchodzi do Rady ten, kto przy wyborach największą następnie miał ilość głosów. Dziwić się tylko można, że przepis tak jasny wywołał rozprawy, ale też Rada wczoraj szczególnie była usposobioną.

Następnie przyszły na stół wybory różnych komisyj; najprzód sekretarz p. Zawiłowski zawiadamia, że sekcya szkolna w myśl uchwały Rady pełnej przedstawia następujących Radców na członków delegacyi gimnazyalnej i szkoły wyższej realnej, mianowicie do pierwszej pp. Dra Kuczyńskiego, ks. kan. Gornickiego i Dra Burzyńskiego, do drugiej pp. Rozwadowskiego, Aleksandrowicza i Dra Weigla. Rada miasta wybór ten zatwierdza.

Radca Chrzanowski przedkłada dalej następujące sprawozdanie, którego wnioski kolejno przyjmowano:

Komisya wyznaczona przez Radę miejską na posiedzeniu w dniu 26 września r. b. w sprawie wyboru nowych komisyj, a mianowicie, aby przedłożyła projekt składu komisyi przez pełną Radę, oraz zaprojektowała, które komisye, oprócz dotychczas wybieranych przez pełną Radę miejską, mają być przez tęż pełną Radę wybrane, przedkłada najprzód następujące wnioski:

1) „Komisye dotychczasowe wybrane przez Radę miejską lub przez sekcye, rozwiązują się z dniem wybrania nowych komisyi przez Radę lub przez sekcye.“ Przyjęto.

2) „Rada miejska składa podziękowanie obywatelom, którzy dotychczas w skład tychże komisyj zaproszeni, podzielali ich prace.“ Przyjęto.

3) „Komisye nowo wybrane zaproszą do swego grona obywateli zpoza Rady miejskiej według własnego uznania.“ Przyjęto.

4) „Oprócz komisyj dotychczas przez pełną Radę wybranych, cała Rada miejska zechce z swego grona wybrać dwie ważniejsze komisye, t. j. komisyę ustanowioną przez uchwałę Rady 6 stycznia 1871 r. do uporządkowania miasta, i zaciągnienia w tym celu pożyczki, oraz komisyę do reformy statutu gminnego ustanowioną 4 czerwca 1868 r., które to obie komisye wybierane były pierwszym razem przez sekcye.

Przeto pełna Rada ze swego grona wybierze: *a)* komisyę administracyjną do poboru akcyzy i myta; *b)* komisyę statutową; *c)* komisyę uporządkowania miasta; *d)* komisyę wodociągową; *e)* komisyę odbudowania Sukiennic; *f)* komisyę szkoły przemysłowej; *g)* komisyę domu pracy; *h)* delegacyę dwunastu obywateli do wielkiego Wydziału kasy Oszczędności; *i)* delegowanych do Rady szkolnej okręgowej; *k)* komisyę archiwalną; *l)* delegowanych do komisyi mięszanej z członków Rady miejskiej i Towarzystwa naukowego mającej czuwać nad zachowaniem i oznaczeniem miejsc pamiątkowych; *m)* delegowanych do komisyi złożonej z członków kapituły krakowskiej, Rady miejskiej i Towarzystwa naukowego, zajmującej się zachowaniem i odnowieniem grobów królewskich na Wawelu — i wreszcie *n)* kwestorów Rady pełnej.“ Przyjęto.

5) „Komisyę do spraw policyi ogniowej i czyszczenia miasta ustanowioną na posiedzeniu Rady 19 czerwca 1871 r., komisyę gazową ustanowioną uchwałą Rady 30 marca 1871 r. wybiorą, jak dotychczas wybierały sekcye w sposób oznaczony uchwałami Rady stanowiącemi też komisye. Prócz tego każda pojedyncza sekcya ma prawo na mocy statutu jak dotychczas wyznaczać ze swego grona komisyę do pewnych czynności należących do jej zakresu działania.“ Przyjęto.

6) „Ponieważ komisya kontrolująca czynności magistratu składać się ma z prezydenta miasta i przewodniczących sekcyi lub członków sekcyi przez nie wydelegowanych, przeto sekcye zechcą wydelegować do tej komisyi swych przewodniczących lub w razie odmiennego swego zdania wybrać ze swego grona delegowanych do tej komisyi.“ Przyjęto.

7) „Ponieważ w składzie Rady miejskiej jest sekcya policyjno-sanitarna, a wybranie oddzielnej komisyi sanitarnej przewleka czynności do dwóch instancyj lub też je całkiem rozdziela i sekcya sanitarna nie wie co postanawia komisya sanitarna, przeto odpowiednio wnioskowi radcy Redyka przekazanego komisyi, też wnosi: Sekcya policyjno-sanitarna wybierze w razie potrzeby ze swego grona komisyę sanitarną i zaprosi do niej lekarzy i obywateli z poza grona swego.“ Przyjęto.

8) „Gdy skład komisyi statystycznej pozostawiła Rada Prezydentowi miasta, przeto komisya nie przedstawia Radzie członków do tejże komisyi statystycznej; nie przedstawia także członków do komitetu budowy pomnika dla ś. p Straszewskiego, który był zawiązany tylko przez prezydyum Rady w porozumieniu z komitetem plantacyjnym. Nie przedstawia wreszcie składu deputacyi gimnazyalnej i deputacyi dla szkoły realnej, gdyż przedstawienie tychże pozostawiła Rada sekcyi szkolnej w skutek przyjęcia poprawki Dr. Majera.“

1. *Komisya administracyjna zarządzająca poborem akcyzy i myta rogatkowego.* Komisya proponuje wybór tychże samych członków komisyi administracyjnej, którzy ją dotychczas składali, a mianowicie wchodzą do niej: pp. Szlachtowski, Friedlein, Wentzel jako członkowie, pp. Rydzowski, Gebhardt i Zieleniewski jako zastępcy. Na mocy uchwały Rady, Prezydent miasta przewodniczy tej komisyi.

Rada wniosek ten sekcyi przyjmuje.

Tu radca Dr Dunajewski zwrócił uwagę, że wybór odbywać się powinien przez głosowanie kartkami, chyba że Rada chce odstąpić od tego przepisu i powszechnie przyjętego zwyczaju.

W skutek tej słusznej uwagi Dra Dunajewskiego, wszczęła się dyskusya przeszło godzinę trwająca, nad tem, jak wybierać komisye. Różni różne stawiali wnioski, inni do tychże poprawki, a do poprawek dodatki, tak, że istny powstał chaos, jakiego w Radzie miejskiej nie pamiętamy. Zaledwie może tylko kilku było radców co głosu nie zabierali. Sprawozdawca p. Chrzanowski z regulaminem w ręku dowodził, że wybory mogą się odbywać tylko kartkami, że wolno jednak Radzie przy każdym poszczególnym wniosku od tego odstąpić, zatwierdzając *en bloc* propozycyę komisyi lub nad nią wotować kartkami, i główny kładł nacisk na to, że komisya wcale nie myśli kandydatów swoich narzucać. Mimo to, nieporozumienie trwało bardzo długo. Wreszcie przyjęto wniosek Dr Majera. Dr. Majer wniósł mianowicie, że jeżeli po zrobionej przez sprawozdawcę propozycyi nikt nie uczyni wniosku, aby głosować kartkami, natenczas wybór przez zatwierdzenie tejże propozycyi będzie ważny. W razie uczynienia wniosku o głosowanie kartkami, większość pod tym względem pierwej rozstrzygnie. Wniosek ten przyjęto, a radca Chrzanowski wniósł dalej:

2. *Komisya do reformy statutu gminnego.* Komisya proponuje tych samych 10 członków, tylko w miejsce dwóch ustępujących dwóch innych; wchodzą tedy do niej: pp. Muczkowski, Dr Warszauer, Dr Bochenek, Dr Weigel, Dr Rydzowski, Dr Szlachtowski, Dr Burzyński, Dr Dunajewski, Dr Wyrobek, Zieleniewski.

P. Chęciński domaga się, aby do komisyi tej wybrać także mniejszych właścicieli i wnosi, aby wybór odbyć kartkami. Wniosek ten upada; wniosek Dra Gumplowicza, aby przyjąć propozycyę komisyi *en bloc*, przyjęty.

3. *Komisya do zaopatrzenia miasta wodą.* Prócz prezydenta i wice-prezydenta pierwszego, komisya proponuje następujących do niej członków: pp. Aleksandrowicza, Dra St. Kuczyńskiego, Łuszczkiewicza, Rzewuskiego, Stockmara, Da Rydzowskiego i Zieleniewskiego. Komisya ma prawo w skład swój zaprosić obywateli z poza grona Rady.

Ponieważ nikt głosu nie zabrał, wniosek komisyi przyjęty.

4. *Komisya uporządkowania miasta i zarządzenia pożyczką.* Komisya ta składała się dotychczas z 6 członków prócz Prezydenta i wiceprezydenta pierwszego; komisya proponuje 8 członków, a mianowicie pp. Chrzanowskiego, Friedlenia, Jawornickiego, F. Jakubowskiego, Johna, Rozwadowskiego, Muczkowskiego i Wentzla. Komisya ta jest upoważnioną zaprosić do swego grona obywateli z po za Rady.

P. Chęciński wnosi, aby głosowanie odbywać kartkami. Wniosek ten przyjęto.

P. Szukiewicz zwraca uwagę, że przed głosowaniem należy wpierw uchwalić, czy Rada zgadza się na powiększenie liczby członków tej komisyi o dwóch. Tę część wniosku komisyi uchwalono.

Wynik głosowania był następujący. Na 38 głosujących otrzymali: Friedlein 34, John 30, Wentzel 30, Chrzanowski 25, Jawornicki Marceli 25, Muczkowski 25, Rozwadowski 23; Dr F. Jakubowski 19 głosów. Ponieważ ten ostatni nie miał bezwzględnej większości głosów, odbyło się przeto ściślejsze głosowanie między nim a p. Rzewuskim. Na 34 głosujących otrzymał p. Rzewuski 23, Dr Jakubowski 11 głosów. P. Rzewuski przeto należy do składu tej komisyi.

Z powodu spóźnionej pory, posiedzenie na wniosek posła Rydzowskiego zostało zamkniętem po godz. 8ej.

Wybrani zostali posłami z większej własności ziemskiej:

W obwodzie Samborskim: Dr. Marceli Madejski adwokat we Lwowie i p. Maciej Serwatowski z Rajtarowic.

W obwodzie Żółkiewskim: p. Artur Głogowski właściciel dóbr.

Wiedeń 30 września. Wydział budżetowy delegacyi austryackiéj obradował także w niedzielę; przedmiotem obrad był budżet ministerstwa wojny, nie budziły one jednak zajęcia i nie dały powodu do wykreśleń, tak, że uchwalono niemal bez dyskusyi dalsze pozycye wspomnianego budżetu i ukończono w ten sposób rozdział o wydatkach zwyczajnych. Na dziś zapowiedziane jest znów posiedzenie, a na czwartek pełne posiedzenie delegacyi; na porządku dziennym: sprawozdanie o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych.

Wydział wojenny delegacyi węgierskiéj na wczorajszem posiedzeniu wieczornem przyjął bez zmiany jak donosi *N. fr. Presse* wniosek ministra wojny o podwyższenie stanu pokojowego. Hr. Andrassy popierał ten wniosek gorąco, bar. Kuhn zaś oświadczył, że przez podwyższenie to ukończoną zostanie organizacya armii i będzie można osiągnąć budżet normalny. Znaczną większością głosów odrzucono wniosek udzielenia urzędnikom wspólnym dodatku na drożyznę.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż zwołanie sejmów nastąpi około 21go b. m.

— W wydziale skarbowym Izby niższéj sejmu węgierskiego poruszono w tych dniach dość ważną sprawę. Podczas rozpraw nad ogólnem położeniem finansowem Węgier, kiedy była mowa o reformie podatków, zastanawiano się także nad tem, czyby w celu polepszenia tegoż położenia finansowego nie dało się jeszcze przed ostateczną reformą podatków zaprowadzić środka tymczasowego, mianowicie, aby te dobra i grunta, przez które albo przechodzą koleje żelazne, albo przechodzić będą, szczegółowo opodatkować. Kwestyę tę rozbierano wyczerpująco, ale jak twierdzą dzienniki peszteńskie, nie znalazła wielkiego poparcia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 października. Przypomną sobie czytelnicy, żeśmy przez długi czas wywiadywali się i pytali, ile właściwie płacić się powinno od egzaminów prywatnych i wpisów uczniów do szkół niższych, skoro, jak to wykazaliśmy przykładami, w każdej szkole inne pobierane bywają należytości. Doszło właśnie rąk naszych rozporządzenie Rady szkolnej krajowej, która na zapytanie Rady szkolnej okręgowej w Jarosławiu jeszcze z lipca, spowodowane zapewne tą samą wątpliwością, odpowiedź daną tejże rozesłała okólnikiem do wiadomości wszystkich dotyczących władz szkolnych w kraju, a przeto odpowiedź ta służyć ma za przepis w tym względzie.

Odpis rozporządzenia Rady szkolnej krajowej z dnia 12 września 1872 r. L. 5.565, wydanego do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Jarosławiu..

W odpowiedzi na sprawozdanie z d. 11 lipca b. r. do L. 956 odsyła się c. k. Radę szkolną okr. do wys. rozporządzenia minist. z dnia 24 maja 1856 r. L. 6819 (L. Namiestn. 25.503) normującego postępowanie przy odbywaniu egzaminów prywatnych w szkołach ludowych i niższych realnych, niesamoistnych, które ma obowiązywać, dopóki inne w tym względzie nie zostaną wydane rozporządzenia.

Przy tem nadmienia się, iż pobieranie opłat egzaminowych za kilka naraz egzaminów, jest nadużycie, którego dopuszczać nie należy.

O czem kierowników wszystkich szkół początkowych za pośrednictwem dotyczących Rad szkolnych miejscowych należy zawiadomić. D. j. w.

L. 5.565 R. szk. kr.

Doręcza się Radzie szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie do wiadomości i dalszego odpowiedniego zarządzenia z Rady szkolnej krajowej.

Lwów, d. 12 września 1872.

W zastępstwie *Karasiński* m. p.

— *Stan ospy w Krakowie do dnia 29 września.*

A. W szpitalu Śgo Łazarza:	
Po dzień 22 września pozostało chorych	8
Od 22 do 29 września przybyło chorych	—
Razem	8
Z tych wyzdrowiało 6, umarło 2 . . . . razem	8
pozostaje	—
B. W mieście i na przedmieściach.	
Po dzień 22 września pozostało chorych nieszczepionych 10, szczepionych 2; razem	12
Wedle raportu lekarzy miejskich: Od 22go do 29go września przybyło nieszczepionych 9, szczepionych —; razem	9
Razem	21
Z tych wyzdrowiało nieszczep. 9, szczep. 1, razem	10
umarło nieszczep. 5, szczep. 1, razem	6
Razem	16
pozostaje razem	5.

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa.

Kraków dnia 30 września 1872 r.

— Ministeryum dozwoliło komitetowi wystawy przemysłowo-rękodzielniczej w Krakowie urządzić loteryę fantową dla uzyskania funduszu wysłania dwóch zdolnych rękodzielników na wystawę powszechną wiedeńską. Loterya ta ma się odbyć podczas trwania rzeczonej wystawy i składać się z 1200 losów po 50 centów sprzedawanych.

— Hr. Cecylia i Helena Małachowskie złożyły nam na pogorzelców Krosna 2 półimperyały rosyjskie; W. W. złr. 1.

— Dr Drobner złożył nam 1 złr. na bursy nauczycielskie.

— Ukazał się dziś pierwszy numer dwutygodnika p. n. *Pochodnia.* Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się więc nowa era dla kraju, społeczeństwa, cywilizacyi. Przed ukazaniem się *Pochodni*, nie było w naszym kraju jednego pisma, któreby się zajmowało sprawami krajowemi; *Pochodnia* dopiero pierwsza „nie zajmując się polityką europejską, z podniesionym sztandarem pracy, wiedzy i postępu, idzie do czytelników, świecąc światłem prawdy, dobra i piękna.“ Ktoby nie chciał temu wierzyć, niech przeczyta artykuł wstępny p. t. „Czego chcemy?“ *Pochodnia* potępiwszy wszystko, co przed nią było, odkryła nową prawdę: „że oświata ludu, to sprawa wielka“ — i tak dalej sypią się komunały prozą i wierszem. Jest tam także gotowiuteńki program dla sejmu, zgoła szumu, huku i kopcia wiele.

— W policyi złożona jest książka do nabożeństwa znaleziona przez policyanta.

terstwa pomiędzy najbardziej wrogie narody; użycie i rozpowszechnienie machin wyzwoli robotników od nadmiaru pracy, spółka przemysłowa jest jedyną podstawą stronnictwa politycznego; nowy wynalazek jedyną reformą społeczną przynoszącą zaspokojenie potrzeb i uchylającą wszystko złe.

Kierunek ten jednostronny, ma jeszcze jeden hamulec od skrajnych teoryj, jedną jeszcze myśl szlachetną i jeden węzeł konserwatywny — wiarę w pracę ludzką. Praca w tem pojęciu nie ma nic duchowego, postęp ten jest czysto materyalny. Dla młodego politechnika tych wyobrażeń i tej szkoły, ludzkość i natura, społeczność i cywilizacya stanowi tylko wielki mechanizm, jeden warsztat, którego bezwzględnym panem jest człowiek. Im więcej kółek przybywa do warsztatu, im bardziej ten mechanizm technicznego ruchu rozwija się, tem potęga postępu wydaje im się wyższą, bardziej nieśmiertelną. Cóż kiedy w śrubach, na których to wszystko się obraca, jest coś więcej nad mechanizm, jest duchowy czynnik, który gdy z swoich karbów wyskoczy, wnet cała machina im w gwałtowniejszy ruch puszczona, tem prędzej gruchocze się sama i niweczy swoje nabytki.

Młodzi technicy mówili nam wiele o owym postępie materyalnym Europy, o zacofaniu swiata słowiańskiego, mianowicie zaś ojczystego kraju. Polityką mało się zajmowali, a jakkolwiek ukrywałem starannie moją narodowość, z chęci wybadania wyobrażeń, nie zdawali się być przejęci panslawizmem moskiewskim, nęciła ich tylko wyobraźnię Rosya, jako przestwór geograficzny, jako materyał nietknięty do exploatacyi dla przyszłej potęgi przemysłu i postępu. W politycznych widokach przypomnieli oni nam nadziejami o przyszłej potędze dzierżaw cara Łazarza, ideą o pierwszorzędnem stanowisku Serbii w południowej Słowiańszczyźnie, trafny obrazek zamieszczony przed rokiem w *Czasie* p. t. „fantazye słowiańskie.“

Wylądowaliśmy razem w Rapperswyll, a na usilną prośbę Serbowie, zaśpiewali na pożegnanie chórem jedną z pieśni o królewiczu Marku.

Rapperswyll! jakżeż być w Zürichu, a nie zajrzeć do muzeum polskiego, o którym tyle rozgłosu w dziennikach. Miejscowość rzeczywiście nader malownicza. Ponad małem miasteczkiem, na Szwajcaryę, dość przypominającem miasteczka polskie ubóstwem i brakiem czystości — wznosi się na skale nad samem jeziorem stary zamek, a raczej jakby Francuzi nazwali *un manoir.* Poczerniałe mury obrosłe powojem, nadają mu charakter średniowiecznego zabytku. Widok na jezioro wspaniały, a horyzont dokoła zamknięty wodą, unosi myśl gdzieś daleko — do wybrzeży ojczystej ziemi.

Na cyplu skały, sterczącej nad jeziorem, wzniósł hr. Plater pomnik z białym orłem na szczycie. Lecz miejsce to wystawione na burze i wichry, przeto orzeł spadł z swej podstawy i zgruchotał skrzydła; czy może wicher przez jezioro przyniósł jakiś prąd nihilizmu moskiewskiego, czy może kamienny orzeł chciał z obcej ziemi za nadpowietrznemi swemi braćmi ulecieć do Polski, na szczyty Karpat, i gdy do lotu rozpostarł skrzydła, runął o ziemię i rozpadł się w kawały.... Pomnik, który właściwie żadnej pamiątkowej nie ma cechy, nie wiąże się tu z żadnym wypadkiem lub wspomnieniem, a jest tylko dowodem tęsknoty ziomków; ma być na nowo wzniesionym i odpowiednio umocowanym.

Muzeum także właściwie bez racyi bytu historycznej lub naukowej, jest instytucyą w zawiązku. Zaledwie kilka pamiątek i zabytków zdobi jego ściany, spotkać je przypadkiem w obczyznie, byłoby miłą niespodzianką, ale gdy się czyta napis „muzeum narodowe polskie“ gdy się pamięta wszystkie reklamy i spotyka cudzoziemców rokujących sobie tutaj za opłatą, poznać zabytki rycerskiego narodu — to przykre przejmuje uczucie na widok pustych ścian, lub zgromadzonych rzeczy, które ani artystycznej, ani archeologicznej, z małym wyjątkiem, nie mają wartości. Cóż sobie pomyślą ci cudzoziemcy, którzy mogą sądzić przy zwykłej nieznajomości stosunków obcych, że to muzeum mieści może wszystkie zabytki, cóż przeto ten naród zostawił po sobie? Pojmowalibyśmy chęć zgromadzenia tego, co po zagranicy rozrzucone z polskich rzeczy. Byłoby istotnie patryotycznem zadaniem chcieć wykupić i przechować to, co przez lekkomyślność, niedolę lub przypadek kraj utracił z swych zabytków, co jeszcze nie dostało się do obcych zbiorów i zgromadzić można u cudzoziemskich antykwaryuszów. Pojmowalibyśmy jeszcze myśl urządzenia muzeum pamiątek emigracyjnych — nigdyśmy jednak nie rozumieli, dla czego muzeum rapperswyllskie ma czynić szkodliwą konkurencyę zbiorom w kraju, jaki cel ma to wynoszenie pamiątek z ojczyzny? Zapewne, że w kraju przedmioty te cenne, mogą być wystawione na niebezpieczeństwo zaboru — ale wywiezione za granicę, są także dla kraju utracone.

Z bolesnem przeto uczuciem zwiedziliśmy muzeum, gdzie obok czary króla Jana, kilku starych pergaminów, kilku karabel, przyłbicy i szyszaka, dwóch sztandarów z 1863 r., napotkaliśmy monety amerykańskie, portret damy z Krakowa, kilka obrazków rodzajowych pamiętnych z wystawy krakowskiej, a niezalecających się ani przedmiotem, ani pędzlem. I to wszystko, i to muzeum polskie dla zagranicy, otwarte do zwiedzających i mające zwracać uwagę cudzoziemców — to zaiste za mało.

Ugoszczeni przez uprzejmego sekretarza zakładu, spotkaliśmy tu profesora Duchińskiego znanego z swych prac etnograficznych, więcej może nawet przez obcych niż swoich.

Przed kilką dniami odbył się tu świetny obchód jubileuszu literackiego 25-letniej pracy pióra p. Duchińskiego (Pruszakowej). Liczna drużyna rodaków rozrzucona po Szwajcaryi zgromadziła się na tę uroczystość. Z różnych stron kraju i z wychodźtwa przesłano zasłużonej autorce powinszowania i podarki, między któremi odznaczał się dar towarzystwa historycznego paryskiego, w wspaniałej oprawie mapa polska Chrzanowskiego. Pięknym wierszem utalentowana solenizantka odpowiedziała na to wiązanie, które ją przenosiło z gościnnej Szwajcaryi do ojczystej ziemi.

W Zürichu emigracyi polskiej pełno, przeważnie z generacyi 1863 r. Wielka jej część kształci się lub pracuje, trzymając się zdala od mrzonek politycznych, wszelako i takich niebrak, co chorują jeszcze na zakładanie komitetów, wydawanie wyroków, ogłaszanie odezw i koncypowanie nowych teoryj.

W tych chorobliwych pomysłach już nie idzie wcale o Polskę, ale o rewolucyę socyalną, o braterswo ludów na podstawie przyszłej federacyi gmin. Czytaliśmy jedną z świeżo ogłoszonych odezw, gdzie bezimieni twórcy komitetu zrzekają się praw historycznych Polski i wyrażają gotowość zbratania się z ruchem ludowym słowiańskim. Kilku awanturników, co utraciło szacunek wychodźtwa, brata się z nihilistami moskiewskimi i łudzi ludzi prostych, rzemieślników i wyrobników z Warszawy lub z Królestwa, których od warsztatu lub pługa oderwała burza 1863 r.

Centralizacya wersalska i pierwsze demagogiczne mrzonki emigracyi z 1831 r. były szaleństwem ludzi wykształceńszych i miały w swem socyalizmie dużo fantazyi szlacheckiej polskiej. Dzisiejsze kluby i komitety szwajcarskie, w których część emigracyi z 1863 bierze udział, jest zdegenerowaną edycyą tamtych szaleństw, co się przyczyniły do przygotowania katastrofy 1846 r. Dla wersalczyków socyalizm miał być środkiem wiodącym do Polski, dziś jest wyłącznym celem. Stosunkowo nie liczni są tacy, co brudzą swe imiona w spiskach moskiewskich, w fałszerstwie banknotów itp. sprawkach, ale należy boleć nad demoralizacyą tych biednych ofiar, prostych ochotników z rzemieślniczej warstwy, co cisnęły się do powstania z wiarą w sprawę i z czystemi zamiarami, a teraz wyrzuceni z kraju, w skutek różnych okoliczności bałamucone mają głowy i przewracane sumienia.

Dawniej pchali do walki z Moskalami nieoglądając się na środki, dziś prowadzą te same ofiary ludzi bez wykształcenia robotników, na moskiewskie tory, organizując z nich na wychodźtwie kadry wolnych gmin socyalistycznej słowiańskiej federacyi.

O ile Szwajcarya, jakeśmy to już zauważyli mało ma miejscowego ruchu politycznego, o tyle znów jest stekiem konspiracyi całego świata. Liga pokoju, International, stowarzyszenia nihilistów, a nawet na próbę zakładane falanstery, jak ów pewnej Rosyanki wielkiego rodu, który przed parą laty dał powód do skandalicznego procesu, wszystko tu się gromadzi, rusza, naradza i próbuje sił. Szwajcarya podobna tem do Anglii zachowuje się neutralnie i użycza gościnności podpalaczom politycznym całego świata.

Prawda, że nieodmawia tej gościnności i tym, co się zgromadzają celem narady o niebezpieczeństwach grożących kościołowi i o ratunku zasad chrześciańskich w społeczeństwie. Podczas gdy liga pokoju rozprawia o swych mrzonkach i głosuje nad pytaniem: czy przypuścić istność Boga, w Genewie zgromadza się zastęp katolików różnych narodowości nie drogą konspiracyi, ale drogą zjednoczenia, ofiary i propagandy chcących powstrzymać gangrenę, jaka rozkłada organizm europejski.

Na kongresy ligi pokoju ściągają znakomitości rewolucyjnego świata — w Genewie gromadzą się wierni synowie kościoła. Tu o przewrocie społeczeństw mowa, tam o ich moralnem odrodzeniu; tu hasłem zniszczenie wiary, narodowości, rodziny, tam wzmocnienie podstaw chrześciaństwa, od rodziny zacząwszy, narodowości aż do wspólnej społeczności kościoła. Tu samo przeczenie i negacya, tam wszystkie potęgi dodatnie i wyznawstwo.

Dwa te prądy przeciwne rozchodzą się w obecnej epoce na świat przeważnie z Szwajcaryi, która przypomina nieco sceny z Niedokończonego Poematu, lub Nieboskiej Komedyi, tyle w niej koncentruje się odmiennego życia i tyle zgromadzonych żywiołów palnych, obok przedstawicieli zasad niezłomnych.

Rzecz dziwna, że Polska, która nie może mieć żadnego interesu w socyalistycznym ruchu, niemając nawet wyrobionego proletaryatu, znajduje samozwańczych wprawdzie, ale ochotnych przedstawicieli do zgromadzeń Internatiolu i ligi pokoju, a znosząc prześladowanie za katolicyzm, cierpiąc zań i wytrzymując najcięższe próby prawowierności, gdy się katolicy gromadzą razem, aby o swoich niedolach się porozumieć i zjednoczyć siły — z Polski nikogo tam nie ma.

Uwagę tę uczynił nam nieznany z imienia emigrant, gdyśmy wracali pod wieczór do Zürichu. Wychodził on z zasad eklektyzmu politycznego i twierdził, że jeśli chcemy aby nasza sprawa była żywotną, niepowinniśmy się oddzielać od żadnego z wielkich ruchów europejskich. Niepodzielając zasad, które w kongresie genewskim znachodzą swój wyraz, do ruchu tego przywiązywał wielką donioslość, twierdząc, że tam się przygotowuje najsilniejsze stronnictwo środkowej Europy, stronnictwo co ma kierunek wytknięty, niezłomne zasady, wysokie zdolności, a nawet materyalną możność — a Polacy nic o tem niechcą wiedzieć; pytał zawsze ze stanowiska utylitaryzmu politycznego, więcej niż zasady, czyby się ktoś z kraju nie znalazł, coby przyjął na siebie przedstawienie stanu kościoła w Polsce wobec zgromadzenia katolickiego; ale dodawał: potrzeba do tego ludzi przekonania i poświęcenia, wydatnej i jednolitej barwy katolickiej....

Gdyśmy zbliżali się do brzegu w Zürichu, zajaśniała w mieście i na wybrzeżu świetna iluminacya. Miasto całe teraz w ognistych kształtach przeglądało się w jeziorze i zdawało się stykać z podziemnym grodem pełnym światła i blasków. Statki pokryły się lampionami kolorowemi, a jedna orkiestra na statku odpowiadała dwom innym umieszczonym na wybrzeżu. W ogniu bengalskim błyszczał w transparencie krzyż szwajcarski, lew i inne godła i herby; to wszystko zaś podwojone przez odblask w źwierciedle wody. Tłumy ludności krążyły wkoło.

W ten sposób kończył się festyn strzelecki; wszystko to było poetyczne i czarodziejskie; tylko przypomniała się wnet ujemna strona, gdy wróciwszy do gospody znaleźliśmy pokój nasz już zajęty, i gdy za cenę 5 fr. ofiarowano nam zamiast osobnego pokoju, łóżko w pokoju w towarzystwie dwóch nieznanych strzelców. Wzdragaliśmy się przyjąć nocleg podobny, dopokąd trwała iluminacya. Gdy zagasły ognie sztuczne, pochowały się lampy kolorowe na statkach, i dopaliły świece iluminacyjne w oknach, gdy tłumy ludności rozproszyły się szukając spoczynku, a deszcz zaczął kropić, trzeba było poddać się konieczności, i przyjąć towarzystwo dwóch już oddawna chrapiących Szwajcarów.

— Młody pewien żonaty i dzietny kupiec starozakonny poderznął sobie wczoraj gardło nożem, lecz zadał sobie tylko ranę, która da się wyleczyć. Dr Drobner udzielił mu spiesznej pomocy. Wypadki samobójstwa u Izraelitów są nader rzadkiemi. Niniejszy był skutkiem melancholii.

— W miesiącu wrześniu ukarani zostali policyjnie dorożkarze: Stanisław Korcak, woźnica dwukonki N. 12 za kłótnię; Piotr Kotulski, woźnica jednokonki N. 8 i Kasper Zając, woźnica jednokonki N. 15, obaj za niegrzeczne obejście się z gościem; Jan Michalski właściciel jednokonki N. 31 za jazdę po pijanemu.

— W niedzielę Jonasz Birnbaum i Dawid Erber, handlarze płótna w jatkach dominikańskich, odebrali od Wacława Lisowskiego czeladnika szewskiego 30 łokci perkalu, które chciał im sprzedać. Ze śledztwa wykazało się, że Lisowski wraz z Józefą Kapuścińską kochanką swoją, liczącą lat 17 a znaną już ze złodziejstw, skradli perkal w kramie, do którego zrobili otwór. Tegoż dnia przytrzymano Maryannę Kuternogową z Lusiny za kradzież na jarmarku.

— Jakób Kozik stróż domu pod L. 341 przy ulicy Wielickiej na Kazimierzu, podchmielony biegał po ulicach niemal nago i potargał odzienie na swoim znajomym, który go chciał zaprowadzić do domu oraz mundur na policyancie, który go przytrzymał.

— Wczoraj aresztowano Antoniego Klewetę z Morawy, kelnera, ściganego listami gończemi za przeniewierstwo w Ołomuńcu.

— Leopold Melnarowicz, stróż domu pod N. 262 na Kazimierzu przy ulicy Józefa, wciągnąwszy pijanego chłopa do sieni, wydarł mu pugilares z 10 złr.

— W niedzielę znaleziono między Lwowem a Winnikami zabitego gospodarza z Winnik Senka Szustera, który jechał z tytoniem surowym. Konie przyszły do domu z wozem same. Podejrzany jest o to morderstwo wyrobnik Bukowski, którego widziano na tym wozie.

— Wczoraj po południu za przybyciem pociągu lwowskiego znikła z sali 2ej klasy torba podróżna p. Bernarda Koflera przedsiębiorcy kolei żelaznej ze Stryja. Oficyał policyjny w dworcu kolei p. Mayer odszukał aż wieczór sprawcę na Kazimierzu. Był nim Izaak Lehrer ze Lwowa, tym samym pociągiem przybyły. Znaleziono przy nim prócz skradzionej torby dwa zegarki i 10 złr. za kołnierzykiem schowane.

— Z pod **Krzeszowic** 30 września.

Według sprawozdań, jakie znajdujemy w waszym dzienniku, szerzenie się ospy zeszło w Krakowie do małych rozmiarów. Jednakże po wsiach grasuje ona dotąd dość silnie i przyprawia o śmierć nietylko dzieci, ale i dorosłych. — Jedną z głównych przyczyn szerzenia się tej epidemii wśród wiejskiego ludu, jest nieostrożność i brak przepisów, któreby złemu mogły zapobiedz.

Nikt bowiem po wsiach nie czuwa nad tem, aby zwłok ludzi zmarłych na ospę nie wystawiano w domu na widok publiczny, by ich do kościoła podczas pogrzebu nie wprowadzano i nie odkrywano wśród tłumów ludu w chwili spuszczania do grobu.

Należałoby przeto, aby dotyczące władze, w celu zapobieżenia szerzeniu się ospy, wydały niezwłocznie stosowne w tym względzie przepisy, albo, jeżeli takowe już istnieją, aby czuwały nad ich przestrzeganiem.

— W tych dniach otwartą została w Wieliczce siedmioklasowa wyższa szkoła miejska czyli wydziałowa, która przeznaczoną jest służyć za rodzaj szkoły realnej. Uczą w niej matematyki, jeografii, historyi, nauk przyrodniczych, rysunków, rachunków kupieckich a z uwagi na miejscowe stosunki, początków geologii i górnictwa.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 30 września przed południem pogoda, po południu deszcz; termometr od + 4°.8 doszedł do + 16°.2 R. Barometr idzie w górę; dnia 1 października o godzinie 6ej rano stan jego był 330·14, termometru + 6°.6 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 2 października: Śej Anieli męczenniczki i Aniołów Stróżów.

Odbieramy następujące pismo:

Szanowny Redaktorze!

Ufając w bezstronność Pańską, której już doznałem, upraszam o zamieszczenie niniejszego sprostowania artykułu o mnie w Nr. 221 *Czasu* z r. b. umieszczonego, tem więcej, że gazety lwowskie (*Gazeta Narodowa* i *Dziennik Polski*) żadnego odemnie przyjąć nie chcą artykułu objaśniającego, przez różne oszczerstwa, które przeciwko mnie od trzech miesięcy umieszczają w swych szpaltach.

Wyjeżdżając za granicę pozwoliłem Drowi Rudnickiemu prosektorowi przy szpitalu powszechnym otwierać wszystkie do mnie adresowane listy, w jednym z nich wyczytał on takie wyrazy: „Dawną zaległość odeślę, skoro się dowiem że p. doktór powrócił do Lwowa i będę prosił o przyspieszenie wypłaty mej należytości za pierwsze półrocze 1871 r., a potem znów....“ Wyczytawszy te wyrazy Dr Rudnicki, uroił sobie że p. Berliner, od którego list pochodził, taksował leki nad taksę i przekupił mię, abym na to nadużycie patrzał przez szpary. Dr Rudnicki pokazał ten list jednemu z kolegów, dodając swe uwagi. Ten mu odpowiedział, że tego w tych wyrazach nie widzi i radził go schować do mego przyjazdu, aby mnie o objaśnienie zapytać. Mimo przyrzeczenia Dr. R. zaniósł go do W. Hallera, rzucając to samo posądzenie. Wny Haller objaśnił go iż jest w błędzie, bo taksowanie leków do mnie nie należy, ale do przysięgłego aptekarza, płatnego za to przez Wydział krajowy. Żądał od niego, ażeby listu nie pokazywał nikomu, iżby fałszywego nic rzucać podejrzenia, pewny był bowiem, że zażądam od Wydziału wyjaśnienia tej sprawy, skoro do Lwowa powrócę, sam zaś mając się ze mną zjechać w Lipsku, miał o wyjaśnienie tych wyrazów zapytać. Dr R. dał słowo że sekret zachowa. Mimo to powiedział jeszcze kilku osobom, więc nie dziw że się to rozniosło po całem mieście. Jednak cokolwiekbądź zrobił Dr Rudnicki, Towarzystwu lekarskiemu lwowskiemu listu tego nie komunikował, ani oskarżenia żadnego nie wnosił, gdyż na owem posiedzeniu z 6go lipca nie był obecny. Potwierdzić to mogą wszyscy na posiedzenie przybyli. Kiedy się rzecz rozeszła, dowiedzieli się o niej niektórzy lekarze i aptekarze lwowscy, wytłomaczyli Drowi R. że jest w błędzie, gdyż ja z urzędu mego nie mam żadnych a żadnych stosunków z rachunkami aptekarskiemi. Wtedy to w głowach niektórych powstała myśl że p. Berliner musiał mi coś za przyspieszenie wypłaty należytości zapłacić. I to posądzenie nie ma sensu, nie płaci się bowiem nikomu za to czego sam zrobić nie może, a p. B. cztery lata dostarczając leki do szpitala wiedział, że rachunki załatwia oddział rachunkowy Wydziału krajowego. Bądź co bądź, sprawę tę rozpatrywał w Wydziale W. Skwarczyński, którego objaśniłem że p. B. pisze o interesie nie mającym najmniejszego związku z mojem urzędowaniem, miałem bowiem myśl założenia *Domu zdrowia* we Lwowie, wspólnie z Dr. Głowackim i Gembarzeskim, co zresztą wiadomem było wielu osobom, a nawet panu Hallerowi; do jego urządzenia brakło mi 3.000 złr. Udałem się więc o pożyczkę tej sumy do W. Kolliszera, bankiera, który obiecał 2000 złr. pożyczyć, a obecny przytem p. Berliner, zięć p. K., oświadczył się z gotowością dopożyczenia trzeciego tysiąca, przyczem dodał, iż nie mając gotówki pod ręką, może tę sumę w danym czasie ratami wypłacić. W jakiś czas przyniósł mi jednę ratę 250 złr. wynoszącą, a że mi jeszcze nie była potrzebną, złożył ją więc tylko w depozycie; na to posiada mój rewers. P. B. nigdy odemnie żadnej grzeczności nie żądał, mniemając tylko, że ja na opóźnienie wypłaty jego należytości wpływam, prosił mnie abym tego nie czynił i aby mógł jak najprędzej zaległość odebrać. Wyprowadziłem z błędu p. B. i przyrzekłem zapytać się Dyrektora oddziału rachunkowego jak ta sprawa stoi, co też uczyniłem. Oto cała moja interwencya w tej sprawie, którą intryga w najobrzydliwszy sposób przekręca. W. Skwarczyński chcąc się o znaczeniu słów listu p. B. coś pewnego dowiedzieć, wezwał jego autora do swego bióra, na dzień 3ci sierpnia, a więc jeszcze przed mojim powrotem do Lwowa; w nieobecności jego stanął brat p. B., adwokat krajowy, a nieznając interesu, napisał do brata, a pod dniem 8m sierpnia otrzymał list potwierdzający najdokładniej to, com ja w tej sprawie powiedział. List ten jest w Wydziale krajowym, a kopię jego posiadają niektórzy lekarze krakowscy.

Posądzenia zatem rzucane na mnie (tak przekupstwa jak i zapłatę za przyspieszenie), nie mają najprzód sensu, albowiem ani rachunki aptekarskie ani wypłata za nie do inspektora nie należy, a p. B. 4 lata dostarczając leki wiedział o tem dokładnie.

Nareszcie należytość jego wynosi około 4000 złr., podobnaż więc przypuścić, aby ktoś, przy zdrowych zmysłach, zapłacił komukolwiek, a nie dopiero osobie niemającej wpływu ani na obrachowywanie, ani na wypłatę jedną czwartą należytości, która mu w żadnym razie przepaść nie mogła, będąc tem bardziej tak zamożnym jak jest p. Berliner. Zresztą, za oszczerstwo rzucane na mnie przez Dra Rudnickiego w *Dzienniku Polskim* z d. 21 b. m. wytoczyłem mu proces w sądzie karnym lwowskim, sprawa więc cała dokładniej się jeszcze wyjaśni. Co zaś do zajścia, odrębnej zupełnie natury, z Towarzystwem lekarskiem lwowskiem, takowe powierzyłem do rozpatrzenia Towarzystwu Krakowskiemu.

Wieść o dymisyi mojej podana najprzód przez *Gazetę Narodową*, jest fałszywą, dotąd dymisyi nie otrzymałem. Wydział krajowy żadnego śledztwa ze mną nie przeprowadzał, zawieszony w urzędowaniu nie byłem ani na chwilę.

Dr *Zygmunt Dobieszewski*,
Inspektor szpitali krajowych.

Lwów 27 września 1872.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe
Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków dnia 1 października.

Nie wiele nowego mamy do zanotowania. Omłot robi przecie prędsze postępy i ztąd dowozy są znaczniejsze, jednakże łatwo pozbywane po cenach u dołu podanych.

Pszenica. Z Podola przychodzą coraz większe transporty i znaczna część ofiarowanej podolskiej pszenicy w lichych gatunkach pozostała niesprzedana. Biała zaś polska pszenica przy silnym popycie a wielkim braku szybko była chwytana. Mołdawia i Rosya mało jeszcze przesyłają. Zagranica zawsze jeszcze nie występuje jako kupiec, gdyż żąda tylko pięknych gatunków, które nasze młyny same i po wyższych cenach z placu zabierają.

Żyto otrzymało wyższe cokolwiek ceny z powodu małych zapasów, tendencya jednakowoż pozostała niezmieniona.

Na *rzepak* większe żądanie, chęć kupna ożywiła się, wzrastają jednakże równocześnie i żądania sprzedających.

Siemie lniane więcej ofiarowane i n żej płacone.

Jęczmień i *owies* zachowały poprzednie ceny.

Waga wiedeńska netto:

Pszenica: biała polska	za 170 funt.	zlr.	11·50	12·50	14·—
czerwona	„ „ „	„	11·—	12·—	13·80
żółta galicyjska	„ „	„	—·—	—·—	—·—
podolska	„ „	„	1 ·25	12·50	13·50
mołdawska	„ „	„	—·—	—·—	—·—
Żyto: polskie, węgier., szląskie	za 160 funt.	zlr.	—·—	8·75	9·40
podolskie	„ „ „	„	—·—	—·—	—·—
Jęczmień: wyborowy	za 140 funt.	zlr.	—·—	6·50	7·25
na paszę	„ „ „	„	—·—	6·—	6·25
Owies:	za 100 funt.	zlr.	—·—	3.25	3·40
Groch: kuchenny	za 180 funt.	zlr.	—·—	—·—	—·—
na paszę	„ „ „	„	—·—	—·—	—·—
Nasiona olejne: Rzepak	za 150 funt.	zlr.	—·—	13·—	13·75
Rzepik	„ „ „	„	—·—	—·—	—·—
Lnica	„ „ „	„	—·—	10·50	11·50
Siemie lniane	„ „ „	„	—·—	11·25	12·—
Koniczyna: biała	za 180 funt.	zlr.	—·—	40·—	50·—
czerwona	„ „ „	„	—·—	—·—	—·—

Wieliczka 28 września. Pszenica 6·85, żyto 5·50, jęczmień 3·10, owies 1·75, bób 6·—, ziemniaki 1·60.

Biała 28 września. Pszenica 5·75, żyto 4·90, jęczmień 3·10, owies 1·65, kukurudza 7·30, groch 7.40, bób 6·80, soczewica 8·20, proso 7·85, tatarka 4·10, ziemniaki 2·24, siano 1·40, konicz 1·60, słoma 1·10, drzewo twarde 10·—, miękie 7·50, koniczyna 35·—.

Żywiec 28 września. Pszenica 7·—, żyto 5·25, jęczmień 3·50, owies 2·25, groch 7·—, bób 6·—, tataka 7·—, proso 7·50, kukurudza 5·—, ziemniaki 2·—, siano 1·40, konicz 1·80, słoma 1·20, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80, okowita 90·—, masła 1·20.

Rzeszów 28 września. Pszenica 6·25, żyto 5·25, jęczmień 3·25, owies 2·10, groch 5·40, fasola 6·50, siano 1·35, słoma 1·45, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, funt mięsa —·17.

Andrychów 28 września. Pszenica 6·25, żyto 5·15, jęczmień 3·60, owies 1·65, kukurudza 4·95, ziemniaki 1·60, siano 1·30, konicz 1·45, słoma 1·—, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, funt mięsa —·20, masa masła 1·40.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 30go września.

Posady: Dyrektora szpitalu powszechnego we Lwowie (1600 zł.), podania do 15 listopada.— Sędziego powiatowego w Boryni (1300 zlr.) podania do 14 października.— Zastępcy prokuratora w Krakowie (1000 zlr.)

Licytacye: D. 10 października w sądzie pow. w Wieliczc licyt. egz. gospodarstwa włośc. N. 3 w Binkowicach.— D. 30 października w sądze pow. w Birczy licyt. egz. N. 12 tamże

Zawiadomienia: Sąd obw. w Nowym Sączu o wzięciu pod kuratelę Jana Kosterkiewicza z powodu słabości na umyśle.— Sąd obw. Stanisławowski Władysława Serafińskiego o nakazie zapłaty 400 zł. Ludw. Czerwińskiemu.— Sąd pow. w Niepołomicach o uznaniu Adama Maciejasza z Gródkowic za marnotrawnę.

Przyjechali do Krakowa od 30go września do 1go października.

HOTEL SASKI: Floryan Różycki z Wołynia, Jan Wrzosek z Miechowa, Franciszek Kołosowski z Kalwaryi, Zygmunt Fudakowski z Łańcuta, Hipolit Koszutski z Mniszowa.

HOTEL POLLERA: M. Przemyski wł. d. z Rosyi, hr. Morski wł. d. z Wiednia, Michajłowicz z Borlina, T. Bok z Kijowa, C. Kożuchowski z Substrowa, Windakiewicz ze Lwowa, J. Kewnitz z Rosyi, M. Tulow z Kijowa.

Pożyczka miasta Krakowa.

Dziś jako w terminie rozpieczętowania ofert na pożyczkę loteryjną miasta Krakowa 1$^1/_2$ miliona złr., w obecności komisyi z Rady miejskiej w dniu wczorajszym wybranej przystąpiono w południe do tej czynności po przekonaniu się o złożeniu wadiów po 150.000 złr., poczem otwarto następujące oferty:

1. Wechsel-Stube Sothena w Wiedniu, którą tenże osobiście reprezentował; 2. Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie wspólnie z Bankiem krajowym galicyjskim (Poniński) we Lwowie; 3. Bank włościański wspólnie z Bankiem lwowskim i firmą Blau i Epstein w Krakowie; 4. Länder-Bank-Verein w Wiedniu.

1) Sothen ofiaruje *al pari* z naddatkiem 1.000 złr., przyjmuje koszta stępla, papieru, druku, prócz kosztów intabulacyi, zastrzega sobie drobne zmiany planu loteryjnego i 1y termin ciągnienia w maju lub czerwcu; kasie oszczędności ofiaruje 5.000 losów *al pari*, jeżeli kasa przejdzie na rzecz miasta.

2° Bank hipoteczny i krajowy ofiaruje losy *al pari* z naddatkiem 1.500 złr., 7.500 sztuk płaci zaraz, resztę w 9 ratach $^1/_4$ rocznych z procentem 4$^1/_2$ %; pierwsze losowanie 27 grudnia r. b.; nie przyjmuje żadnych kosztów.

3° Bank włościański i spółka za 100 ofiarują 95, żadnych opłat nie ponoszą; procentu nie płacą, przypuszczają gminę do zysku w stosunku 25% po ukończeniu całego interesu; losowanie 2go stycznia 1873.

4° Länder-Bank-Verein przyjmuje losy po 19.45 za 20 złr., spłata w 5 równych ratach, nie ponosi kosztów, nie płaci procentów; pierwsze losowanie 2go stycznia 1873.

Komisya rozpatrzy szczegółowo wartość ofert z przyzwaniem w sztuce biegłych, i sprawozdanie niebawem Radzie miejskiej do decyzyi przedłoży. W tym celu komisya wybrała ściślejszy komitet złożony z radców miejskich Johna, Chrzanowskiego i Wenzla, i zaprosiła jako znawców pp. Kurtza, Mendelsburga, Opieńskiego, Helcla i Holzera.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 września. *Bien public* nagania mowę Gambetty w Grenoble i mówi, że obecnie wszelka agitacya więcej szkodzi Republice niż pomaga.

Paryż 29 września. Urzędowy raport hr. Arnima wysłany do Berlina o jego rozmowie z Thiersem stwierdza przyjęcie serdeczne i zadowolenie swoje z odmalowanego przez Thiersa stanu finansowego Francyi, który wolę i zdolność wypłacenia kontrybucyi zapewnia. Do kas wpłynęło od 28go czerwca 1$^1/_4$ miliarda. Nawzajem hr. Arnim zapewnił Thiersa, ze nietylko Niemcy, ale wszystkie państwa i finansiści uwzględniają chęci Francyi i ułatwić się starają jej finansowe operacye.

Londyn 29 września. *Observer* nadmienia jako pogłoskę o podaniu się do dymisyi lordakanclerza lorda Hartherleya i ofiarowaniu tej teki ministeryalnej Roundeltowi Palmerowi, który ją przyjął.

Madryt 29 września. Wniesiony na Kortezy projekt ustawy o duchowieństwie przeznacza dla kościoła wsparcia 31,107.065 pesetas, z czego przypada 27,044.983 na gminy dla opłacenia proboszczów i koadjutorów tudzież na opędzenie wydatków na obrzędy religijne.

Kair 29 września. Umysły były zaniepokojone zwłoką firmanu tyczącego się następstwa tronu, który już 17go tu nadszedł. Zwłoka stąd powstała, że oczekiwano jeszcze pisma sułtana, które zresztą przywiózł wczoraj adjutant sułtański Mustafa bej. Urzędowe ogłoszenie firmanu odbędzie się d. 30 b. m. w cytadeli Kairu przy zwykłej uroczystości.

Powyżej zdajemy sprawę z otwarcia ofert na pożyczkę miasta Krakowa.

Gazeta Narodowa dowiaduje się, że sejmy zwołane być mają w 10 dni po zamknięciu delegacyj, które nie wcześniej będą zamknięte, jak 15go października. Gdy zaś Rada państwa przynajmniej dla uchwalenia tymczasowego poboru podatków zwołaną być musi w grudniu, zatem dla sejmów pozostanie ledwie parę tygodni na odbycie sesyi. Z terminów jednak powyższych wykazuje się, iż sejmy mogłyby rozpocząć sesyę d. 25 października a ukończyć ją w połowie grudnia, gdyż dla uchwalenia w Radzie państwa poboru tymczasowego podatków dość jeszcze czasu w tym roku zostanie. Już nieraz bywało, że Rada państwa przed samem Bożem Narodzeniem zbierała się.

Wydział budżetowy delegacyi austryackiej nie szczędzi dalszych wykreśleń w budżecie wojny. Niektóre z nich są usprawiedliwione; mianowicie w administracyi wojskowej i w zarządzie budowlami b. minister Giskra wykazał niedbałość ogromną o dobro skarbu. Niektóre ważniejsze z dowodów Giskry przytoczymy jutro. Widać z nich, że zarząd wojskowy w wielu razach nie pozbył się jeszcze biurokratycznej maszyneryi, a w takich wypadkach żądanie zmiany i oszczędności jest zupełnie słusznem. Inaczej stawia się kwestya w obec wymagań na potrzebę podniesienia gotowości armii do boju. Otrzymaliśmy właśnie list z Pesztu, który rozbiera zapatrywania na tę sprawę obu delegacyj, ale zapóźno nas doszedł, aby dziś mógł być umieszczonym. Korespondent wskazuje, że delegacya węgierska wcale nie jest usposobiona do bezwarunkowego wykreślania, ale pragnie mieć pewność, że stałe podwyżki w budżecie wojny nie będą również przyjęte jako pewien system, coby w końcu przeniosło siły materyalne państwa. Według też ostatnich wiadomości dzienników wiedeńskich, na posiedzeniu budżetowem delegacyi zapytano bar. Kuhna o możliwe w przyszłości podwyższenie budżetu na ten sam cel przedłużenia czasu służby wojskowej. Minister wojny miał dać zaspakajającą odpowiedź, poczem przyjęto żądaną przez niego kwotę. Miał za nią przemawiać także hr. Andrassy, ale jak *Tagblatt* donosi, zaprzeczył, aby ministerstwo chciało robić kwestyę gabinetową z przyjęcia niezmienionego budżetu wojny. Według tego dziennika minister powiedział: „Rząd spełnia swój obowiązek, żądając tyle, ile potrzeba; niech delegacye czynią, co im nakazuje miłość ojczyzny i znajomość położenia finansowego.“ Jakże podobne oświadczenie dalekiem jest od solidarności rządu w sprawie budżetu wojskowego!

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej kończy swe prace i w tym jeszcze tygodniu ma nastąpić pełne posiedzenie tej delegacyi. Powszechnie mniemają, że delegacya przyjmie uchwały swej komisyi, a zatem, że posiedzenia jej nie będą ożywione. Pismo *Korrespondent* przypisuje powód wystąpienia Giskry przeciw inspektorowi armii, którym jest Arcyksiąże Albrecht, inicyatywie jego w sprawie kolei czerniowieckiej, której Giskra jest *Verwaltungsrathem.*

Wieść krąży, że król Jan Saski w obchód 50-letniego małżeństwa złoży koronę na rzecz syna swego Alberta.

Le Bien public zaprzecza, aby rząd zamierzył przenieść się do Paryża i myślał o zmianie konstytucyi pod względem ustanowienia wiceprezydenta i zmiany ustawy wyborczéj.

Zmiana prawa następstwa w Egipcie potwierdzona przez Sułtana ogłoszonym w Kairze wczoraj firmanem, jest wstępem do takiejże zmiany następstwa w Turcyi, czego Sułtan dawno pragnie, to jest, aby tron przechodził na pierworodnego syna, nie zaś na najstarszego członka rodziny.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Peszt 30 września. Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału budżetowego delegacyi Rady państwa referował bar. Pipitz nad przedłożeniami rządowemi tyczącemi się kredytów dodatkowych: 47.000 złr. na dodatek drożyzny dla urzędników wspólnych ministerstw i 41.000 na dodatek kameralny dla gwardyi przybocznej łuczników. Następnie Zyblikiewicz referował nad budżetem najwyższej izby obrachunkowej. Wnioski rządowe zostały przyjęte. Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym stoją: zamknięcie rachunków (referent Brestel) i ewentualnie kontrakt ze Skenem (referent Schaup.)

Peszt 1 października. Komitet delegacyi węgierskiej uchwalił większością dwóch głosów podwyższenie stanu pokojowego armii. *Pester Lloyd* zapowiada stanowcze rozwiązanie przez rząd kwestyi bankowej w ciągu tego miesiąca i uspakaja obawy sfer handlowych wywołane kryzysem obecnym, zapewnia z najlepszego źródła, że minister skarbu od dawna przedsiębrał kroki ostrożności.

Sonderburg 30 września. Dziś odbyło się poświęcenie pomników na pamiątkę poległych pod Dyppel i Kiel. Jenerał Manstein miał mowę, w której uznał waleczność Szlezwiczan i Holsztyńczyków i wyraził nadzieję, że należność księztw do Prus i Niemiec coraz bardziej utrwalać się będzie. (Telegram ten przekonywa, jak dalece bióro korespondencyjne jest na usługi berlińskiego bióra urzędowego; cóż bowiem może nas obchodzić mowa jenerała pruskiego, żebyśmy jeszcze płacić musieli za telegram bez wartości. *Red.*)

Konstantynopol 30 września. Sobór powszechny uznał kościół bułgarski jako schyzmatycki; dotyczący akt soboru odczytany został wczoraj w kościele fanariockim. Tylko patryarcha jerozolimski odmówił podpisania tego aktu.

Kursa. Wiedeń 1 października g. 4 m.n. 4% zjedn. dług państwa bankn. 65·5. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70·30. — Losy z r. 1860 102 25 — Akcye banku 875. — Akcye kredytowe 331·30. — Londyn 108·65. — Srebro 107·50 — Dukat 5·24. — Lombardy 208·—.— Losy z r. 1864 143·—. — Akcye franco-austr. 129·75. — Napoleondor 8·72$^1/_2$.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 234·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 156 50. Akcye kol. północ.-wschod. 162·50.— Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 168·—. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 70·30. Obligacye indemniz. gal. 78·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 218 50 — Akcye anglo-banku 316·—. Akcye kolei rządowéj 323·—. —Akcye kol. siedm. — ·—.— Akcye kol. Rudolfa 176·50. — Akc. kol. Pardubic. — ·—.— Akcye kol. północ. — ·—. Tramway 327·—. — Akcye banku budowy 134·80. Akcye kol. wschod. 131·—. — Akcye kol. Alföld. — ·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 113 50. — Ogólny austr. bank 255 50.

Usposobienie giełdy: brak pieniędzy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 października.

(Wartość kuponów do 1 paździer.)	żądają	płacą	wartość kuponu	
Srebro austryackie za 100 złr.	108 75	107 7	—	
Kupony sr. płatne „ 100 „	108 25	107 25	—	
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 50	148 50	—	
Talary pruskie „ 100 tal.	164 25	163 25	—	
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 28	5 18	—	
Napoleondory „ 1 szt.	8 80	8 71	—	
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	78 75	77 75	1 98	oprócz. kup. b.
4% listy zast. „ „ „ 100	75 50	74 50	1 1	
5% „ „ „ „ „ 100	82 —	81 —	1 26$^1/_3$	
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	89 25	— 51$^2/_6$	
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	94 75	93 —	1 51$^2/_3$	
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	106 25	104 25	1 51$^2/_3$	
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	106 25	104 25	—	
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	95 —	93 —	3 1	oprócz kup. bież.
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	231 —	226 50	2 2$^1/_4$	
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	236 50	234 50	2 62$^1/_2$	
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	159 —	157 —	4 19$^1/_2$	
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	100 —	98 50	— 75$^5/_6$	
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 75	94 —	1 9$^2/_3$	
4% „ „ „ „ II „ 100	94 —	92 50	1 9$^2/_3$	
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 —	92 50	1 37$^1/_2$	
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	78 75	77 50	1 34$^1/_2$	
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	51	49	—	

Wiedeń 30 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	65 40	65 30
5% „ „ „ sreb.	70 45	70 35
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	97 —	96 —
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	80 25	80 50
„ „ „ galicyjsk.	79 —	78 50
„ „ „ bukowiń.	78 —	77 —
„ „ „ siedmiogr.	79 75	79 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	105 25	01 75

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 60	90 40
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	81 50	80 50
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	95 —	94 25
5 „ węgiersk. losow.	88 —	87 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	101 —	100 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 50	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 50	115 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	339 —	338 —
„ „ „ 1854	93 25	93 —
„ „ „ 1860	103 —	102 75
$^1/_5$ losów pożycz. austr. państw. 1860	123 50	123 —
Losy pożyczk. z r. 1864	143 75	143 50
„ prem. poż. węgier.	105 50	105 25
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	190 —	189 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 50	98 50
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	27 50	26 50
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	30 50	29 50
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 75	15 25
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	25 50	— —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	877 —	875 —
Zakładu kredytowego	331 50	331 30
Żeglugi parow. na Dun.	619 —	614 —
Kolei północ. Ferdynada	2095	2090

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	323 —	327 —
„ zachodn. c. Elżbiety	250 50	250 —
„ Pardubickiej	176 50	176 —
„ Południowej	208 90	208 70
„ Galicyjskiej	235 50	235 —
„ Czerniowickiej	158 50	158 —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	163 50	163 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	176 25	175 75
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	179 —	178 50
„ „ Koszycko-Bogum.	194 50	194 —
„ „ Siedmiogrodz.	178 75	178 25
„ „ Cisańskiej	250 35	249 75
„ „ wschod. węgier.	132 50	132 25
„ „ austr. północno-zachodniej	214 25	213 75
„ „ Franc. Józefa	224 25	223 75
Akcye banku anglo-austr.	322 50	322 25
„ „ anglo-węg.	113 25	112 75
„ austryack. ogóln.	255 —	254 —
„ Zakł. kredyt. węg.	143 50	143 —
„ banku franko-austr.	130 25	130 —
„ „ węgierskiego	101 50	101 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	255 —	254 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	170 —	169 75
„ dla obrotu ogólnego	214 50	214 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 60	77 40
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumiń.	95 25	94 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 60	92 30
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 20	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	112 —	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	91 —	90 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	101 50	— —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	99 50	99 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	102 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 25	77 75
„ „ „ Emisya 1867	— —	— —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	91 —	90 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 —	93 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	97 50	97 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 26^5	5 26
„ dukat na wagę	5 26	5 25^5
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 75^5	8 75
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 —	10 95
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 25	108 —
Srebro, kupony	108 20	108 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 63^{50}	1 63^{25}
Lwów 28 września.		
Dukat holenderski	5 23	5 17
„ cesarski	5 25	5 19
Półimperyał rosyjski	9 —	8 85
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 65
„ papierowy „	1 49$^1/_4$	1 48$^1/_4$
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 —	81 —
„ „ „ 4%	75 25	74 50
„ zast. Banku hip.	89 75	89 25
Obligi indemn. bez kup.	79 40	78 60
Akcye kol. galic. b. kup.	236 —	235 —
„ „ lwows.-czern.	158 —	157 —
„ Banku hipot. gal.	230 50	228 —
Warszawa 28 wrześn.		
Listy zastaw. 1 ser. rub.	95 —	94 50
„ „ 2 „ „	93 30	93 —
kupon „	—	1 6$^2/_3$
„ „ nowe „	93 40	93 10
kupony „	—	1 33$^1/_3$
„ likwidacyjne „	78 35	78 5
kupony „	—	1 30
Kolej warsz.-wiedeńska	99 75	98 50
„ „ bydgoskiej	— —	— —
„ „ terespolskiej	— —	120 —
„ „ łodzkiej	— —	108 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie: lwowski	11.13	—	—	3.18
„ pospieszny	—	9.35	7.33	—
„ „ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„ wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospieszny	7.30	—	—	8.18
„ „ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„ na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.28
„ do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n. 1.28	1.10	n. 1.34	1.17
„ lwowski	9.56	2·44	1.44	2·54
w Rzeszowie: krakowski	4.10	3.53	4.18	4. 8
„ lwowski	n.11.40 9.28	10.18 —	n.11.50 9.19	10.24 —
w Przemyślu: krakowski	6.54	6.39	7. 8	6.54
„ „ mięsz.				
„ lwowski	8.31	7.49	8.46	8.—
„ „ mięsz.				
we Lwowie: krakowski	r. 10.50	w. 9.45	r. 5. 5	5 . 5
„ „ mięsz.				
„ brodzki	3.28	3.40	3.43	3.56
„ czerniowiecki	3.45	3.58	12.15	r. 11.43
w Brodach: lwowski	3.45	9.22	11 .45	7 58
w Tarnopolu: lwowski	5.49	5.34	10.16	n.11. 3
w Podwołoczyskach: lwowski	8.15	8.18	7.35	7.27w.
w Czerniowcach: lwowski	n.12.37	n.10.40	n. 3.37	p 5.49
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	3.35
w Warszawie: krakowski	9·—	—	—	
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— 9· 33	3.— 4. 5	—

✝ (1799)

Za duszę ś. p.

Józefa Placera

odbędzie się jako w rocznicę śmierci we Czwartek tj. 3 Października r. b. o godzinie 10éj

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w Kościele OO. Franciszkanów, na które pozostała żona krewnych, przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

Nakładem

KAROLA WILDA

we LWOWIE

świeżo wyszedł i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach:

Zarys dziejów literatury polskiéj

na podstawie badań najnowszych pracowników, dla użytku szkolnego i podręcznego skreślił

Adam Kuliczkowski,

XVI i 446 str. w dużéj 8ce. 2 złr. 50 c.

Pierwotna cena prenumeracyjna ustała z ukazaniem się drugiego zeszytu drugiéj części, obejmującego (na stron. 289—446) najnowszy okres literatury, doprowadzony do dnia dzisiejszego. Przedpłaciciele otrzymają ten zeszyt bezpłatnie za zwrotem jedynie karty prenumeracyjnéj.

☞ Pod prasą nakładem tejże Księgarni znajduje się i wyjdzie w pierwszych dniach Listopada, powieść przez autora **„Ostatniéj Ofiary“** p. t.

Zła Wróżba,

2 tomy. Cena 3 złr. w. a.

☞ Po cenie prenumeracyjnéj 5 złr. za 5 tomów nabyć jeszcze można: **Pisma Józefa Supińskiego**, nowe, zupełne wydanie, obejmujące na 126 arkuszach w 8ce: Myśl ogólną fizyologii wszechświata; *Szkołę polską gospodarstwa społecznego; Listy treści społecznéj; Stowarzyszenia i spółki; Projekt narodowego Banku oszczędności;* Siedm wieczorów; Rozmaitości; Życiorys z portretem. (1600-3-3)

Dwa buhaje

swojskie, bez przymieszania obcéj krwi, czarnéj sierści, jeden dwóletni drugi dziesięciomiesięczny, są w Czulicach **do sprzedania.** Bliższa wiadomość na miejscu lub w Krakowie przy ul. Floryańskiéj „pod trzema dzwonami.“ (1797-1-3)

Poszukuje się zdolnego Maszynisty

do prowadzenia tartaku parowego.

Zgłosić się z dowodami do Zarządu ekonomicznego w DUKLI. (1798-1-3)

ZATWARDZENIE,
REUMATYZMY,
Astmy,
Newralgije,
Liszaje,
żółć.
PILULES VÉGÉTALES GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES CAUVIN
55 Bd. Sébastopol
PARIS
DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KŁADĄC SIĘ SPAĆ
DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU
Przywracaja i utrzymują
ZDROWIE

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (534-13-24)

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy

35 *lat powodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:*

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym*, na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi*, przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnéj niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka P. **J.-P. Laroze et Ce**, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

(15-25-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1431-10-78)

☞ Rynek, w Hotelu Drezdeńskim w sali na I. piętrze. ☜

Tylko podczas jarmarku.

4 dzień wyprzedaży 2 październ.

Wyjątkowo na tegoroczny jarmark jesienny

i chcąc dogodzić powszechnym życzeniom naszych Szanownych Odbiorców tak z Krakowa jakoteż i z prowincyi, sprzedawać będzie **Fabryka płócien i bielizny Schostala i Härtleina z Wiednia,** począwszy od 29go Września przez **8 dni** w **Krakowie w Hotelu Drezdeńskim w sali na I. piętrze,** swe własne wyroby składające się z towarów płóciennych, bielizny męzkiéj i damskiéj, chustek do nosa, bielizny stołowéj, szirtingów, **po znanych tanich cenach.** Uzyskane w Krakowie od kilkunastu lat zaufanie, spodziewamy się i tym razem doborowym towarem usprawiedliwić. Zapraszamy więc Szanowną Publiczność do zakupna prawdziwych dobrych płócien i gustownéj taniéj bielizny męzkiéj i damskiéj.

Upraszając wreszcie nie zamieniać firmy naszéj z innemi podobnemi, które Publiczność szumnemi ogłoszeniami zwabiają, zostajemy

z wysokim szacunkiem

(1720-3-)

Schostal & Härtlein,

fabrykanci płócien i bielizny z Wiednia.

☞ **Ceny fabryczne stałe.** ☜

Ceny bielizny męzkiéj:

KOSZULE MĘZKIE (różnéj wielkości) z dobrego prawdziwego płótna, sztuka po złr. **2, 2·50, 3.**
„ z cienkiego płótna rumburskiego lub irlandzkiego złr. **3·50, 4, 5, 6, 7** do **8.**

KOSZULE MĘZKIE z najcieńszego angielskiego szirtyngu (które szczególniéj polecamy) złr. **1·85, 2·25, 2·50, 2·75, 3, 3·50.**
„ z gorsem i mankietami z najcieńszego płótna złr. **3·25, 3·50, 4, 4·50, 5** do **5·50.**

GATKI z dobrego domowego płótna; krojem francuskim lub niemieckim, sztuka złr. **1·30, 1·40.** Z najcieńszego rumburskiego i tak zwanego toile de cuir, nić cztery razy kręcona, szt. po złr. **1·75, 2, 2·25, 2·50** do **3.**

Ceny bielizny damskiéj:

KOSZULE DAMSKIE z prawdziwego płótna, gładkie lub dziergane złr. **1·65, 1·80, 2, 2·25** do **2·50.**
„ kroju szwajcarskiego, dziergane, zapinane na ramiączkach z bluzkami i ozdobione różnemi wyszywaniami w 50-ciu najrozmaitszych gatunkach złr. **3, 3·50, 4, 4·50** do **5,** najcieńsze z haftowanemi wstawkami lub koronkami złr. **5·50, 6, 6·50, 7, 8, 9** do **10.**

MAJTKI DAMSKIE z najlepszego i najcieńszego szirtingu, odszyte elegancko, wybornego kroju złr. **1·30, 1.50, 1·75.**
„ ze szlarkami i wstawkami haftowanemi złr. **2, 2·25.**
„ z wykwint. wstawkami złr. **2·50, 2·75, 3** do **3·50.**

KAFTANIKI ranne z najcieńszego perkalu, podług najnowszego kroju złr. **1·40, 1·80, 2,** ze szlarkami haftowanemi bardzo eleganckie złr. **2·25, 2·50, 2·75** do **3.**
„ z wykwintnemi wstawkami haftowanemi złr. **3·25, 3·50, 3·75, 4** do **4·50.**
„ szczególnie cienkie, najnowsze złr. **5, 6, 7** do **8.**

SPODNICE kostiumowe i do sukien z ogonami w 75 narozmaitszych wzorach złr. **2·30, 2·50, 3, 3·50,** z haftowanemi szlarkami złr. **4·50, 5, 5·50,** z wykwintnemi wstawkami złr. **6, 7, 8, 9, 10** do **12.**

PŁASZCZYKI DO CZESANIA (Penioary) podług najnowszego kroju z najcieńszego perkalu złr. **2·50, 2·75, 3,** wykwintnie ozdobione złr. **3·50, 4** i **5.**
„ z haftowanemi wstawkami złr. **7, 8, 9, 10** do **12.**

KOSZULE DAMSKIE nocne, z dlugiemi rękawawi, kołnierzem i mankietami z cienkiego angielskiego szirtingu złr. **2·50, 2·75, 3.**
„ z cienkiego płótna złr. **3·25, 3·50, 4, 4·50.**
„ z wykwintnemi wstawkami haftowanemi lub haftem ręcznym złr. **5, 5·50, 6, 7, 8** do **9.**

PONCZOCHY damskie wybornego gatunku, ½ tuzina złr. **2, 2·25, 2.50, 3, 3·50, 4, 4·50 5, 6** do **10.**

CHUSTKI do nosa półpłócienne, nić cienka i trwała, ½ tuz. c. **80 i 90.**
„ z rumburskiego płótna ½ tuzina złr. **1·20, 1·50, 1·75, 2,** z cienkiego irlandzkiego płótna złr. **2·50, 3, 3·50, 4, 4·50, 5** do **6.**

CHUSTKI DO NOSA z prawdziwego francuskiego batystu, całe białe lub z brzegami kolorowemi, ½ tuz. złr. **1·50, 1·75, 2, 2·50,** wykwintnie cienkie ½ tuzina złr. **3, 3·50, 4, 5, 6** do **8.**

Cennik płócien:

1 sztuka płótna 30 łokci wiedeńskich, surowego przędziwa ręcznego złr. **7·50.**
„ z przędzy bielonéj, na koszule męzkie 25 łokci wiedeń. złr. **9, 9·50** i **10.**

Najcieńsze mocne płótno (tak zwane skórzane) najlepszego wyrobu 30 łokci wiedeń. złr. **12, 13, 14, 15, 16, 17, 18,** do **20.**

Płótno holenderskie, na koszule damskie, dziecinne lub pościele 42 łokci wiedeń. złr. **14·50, 15,** i **16.**

Weby rumburskie, holenderskie, irlandzkie i bielefeldzkie, 50 i 54 łokci wiedeń., bardzo dobry gatunek (na 14 do 16 koszul męzkich) złr. **18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 35, 40, 45, 50, 60,** do **100** najcieńsze.

Następnie znajdują się na składzie płótna na prześcieradła bez szwu, bielizna stołowa, garnitury na 6, 12, 18, i 24 osób.

Ręczniki roboty adamaszkowéj i dreliszkowéj.

Płaszczyki do kąpieli, ubrania ranne, serwety kawowe, szirtingi, perkale białe i wiele innych artykułów, które w porównaniu do cennika po jeszcze tańszych cenach sprzedawane będą.

Miejsce sprzedaży znajduje się **w Hotelu Drezdeńskim w sali na I. piętrze.**

Nietylko podczas jarmarku,

lecz przez cały rok stale, znajduje się

Skład naszych płócien i bielizny stołowej

po cenach fabrycznych

w KRAKOWIE u Wgo HENRYKA SCHWARZA,

przy ulicy Grodzkiéj pod L. 88.

Norbert Langer i Synowie,

(1728-2-4) właściciele fabryk w Oskau, Liebau i Sternberg.

Ces. król. uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Artykuł „ziemniaki“ (kartofle) w naszych, z d. 15ym Maja b. r. zaprowadzonych taryfach do klasy B. policzony, umieszcza się od d. 1 Października b. r. aż do dalszego postanowienia, także w szczególnéj taryfie Nr. 2 przy zachowaniu postanowień w tejże zawartych.

Lwów w Wrześniu 1872 r.

(1731-1-3) **Dyrekcya ruchu.**

Na oświatę ludu!

KSIĘGARNIA POLSKA **we Lwowie 12, ulica Kopernika (dawniéj Szeroka),**

wydaje swoim nakładem w polskim przekładzie (933-16-?)

DZIEJE POWSZECHNE

Fr. Ch. Szlosera,

z którego to wydawnictwa całkowity czysty dochód, mający wynosić **17 tysięcy złr.** a w pomyślnym razie przy większym udziale publiczności przeszło **50 tysięcy,** przeznacza się na oświatę ludu.

„DZIEJE POWSZECHNE“ Fr. Ch. Szlosera rozpoczną wychodzić w miesiącu Październiku b. r. i nieprzerwanie będą wychodziły po 2 zeszyty na miesiąc aż do ukończenia dzieła. Każdy zeszyt zawierać będzie 6 arkuszy druku czyli 96 stronnic dużéj 8-ki. Cena zeszytu oznacza się na 35 centów tylko!

Przedpłata na całe dzieło z 96 zeszytów wynosi z przesyłką w Austryi złr. **35·52,** w Prusach **24** tal., we Francyi **120** fran. Po wyjściu z druku cena będzie podniesiona do **50** złr.

Upraszа się o nadsyłanie przedpłaty na całe dzieło, w ten sposób bowiem wielce ułatwi się wydawnictwo.

Przedpłatę można składać częściowo. Płaci się z góry za ostatni kwartał wydawnictwa i za pierwszy, a następnie w każdym kwartale odnawia się przedpłata z wyjątkiem już opłaconego ostatniego kwartału.

Przedpłata kwartalna wynosi we Lwowie **2 złr. 10 c.** Z przesyłką w Austryi **2·22** złr., w Prusach **1 tal. 15 sr. gr.** We Francyi i innych krajach **7·50.**

Upraszа się o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu, a wiele na tem zależy, gdyż dodrukowywanie potem pociąga za sobą osobne koszta.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem:

Do Księgarni Polskiéj, 12, ul. Kopernika we Lwowie.

Dobra

Czerniechowce i Werniaki

na Podolu, w obwodzie Tarnopolskim, powiecie Zbarazkim, ½ mili od Zbaraża, 1½ mili od miasta i kolei Tarnopol oddalone, przy gościńcu z Tarnopola do Zbaraża położone, najlepsza gleba podolska, **są do sprzedania.**

Dobra te składają się z 2 odrębnych ekonomicznie folwarków, większego ogólnego obszaru 1.144 morg. 1.346 kw. s. i mniejszego obszaru 464 morg. 1.374 kw. s., suche dochody 3.400 zł. rocznie, młyn, gorzelnia, las, 7 karczem, wielki staw.

Można nabyć albo oba folwarki razem, lub każdy z osobna.

Bliższych szczegółów udzieli adw. Dr. **Emil Hillbricht** we Lwowie l. 14 ulica Krakowska. (1755-1-3)

Konkurs.

L. 617. (1729-1-3)

Gmina miasta Dobczyce rozpisuje konkurs na posadę **kasyera** gminnego, oraz i któren manipulacyą urzędową pełnić obowiązany jest za pensyą roczną 300 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę, ma się zgłosić do dnia **15go Października r. b.** Oraz i kaucya rocznéj płacy się równająca wymaganą jest.

Urząd gminy miasta Dobczyce
dnia 28 Września 1872 r.

Karetka wiedeńska

na jednego konia

jest do sprzedania pod Nr. 50 przy ulicy Smoleńsk. (1791-2-3)

Tylko za 5 złr. raz na zawsze

gra się na główną wygraną

600.000 franków, **300.000** franków, **60.000** franków

w złocie w 6ciu ciągnieniach rocznie, przez zakupno moich częściowych kwitów na 20-tą część losu tureckiego; ceny kupna nigdy się nie traci, albowiem każdy kwit częściowy musi wygrać najmniéj 20 fr., daléj, że ja takie kwity częściowe zawsze po kursie dziennym oryginalnego losu odkupuję i nareszcie, że za 20 takich kwitów, chociażby miały rozmaite numera losów, każdego czasu **wydam oryginalny 3-procentowy 400 frank. los turecki.**

Tylko za 3 złr. raz na zawsze

otrzymuje się kwit częściowy na

Brunszwicki 20to-talarowy los

z 4-ma równemi ciągnieniami rocznie. Wygrana

80.000, 40.000, 20.000 talarów itd. itd.

Tylko za 7 złr. raz na zawsze

otrzymuje się

kwit częściowy na 20tą część węgierskiego losu premiowego

z 4-ma ciągnieniami rocznie. Wygrana

250.000, 200.000, 100.000 złr. itd.

Za 10 kwitów częściowych tego gatunku losów, wydaję już **połówkę losu oryginalnego.**

☞ Także ofiaruję kwity częściowe na 20-tą część ulubionych ☜ **losów premiowych z r. 1864,** mających 5 ciągnień rocznie. Wygrana od złr. **250.000, 200.000, 100.000** złr. itd. itd. **tylko za 9 złr.**

Za 10 kwitów częściowych tego gatunku losów, wydaję także każdego czasu połówkę oryginalnego losu.

Dom wymiany J. GRÜNA w Wiedniu,

Wollzeile, Nr. 35.

☞ Przesyłkę załatwia się także za pobraniem pocztowem. — Wykazy wygranych przesłane będą każdemu opłatnie. (1 43-1-12)

Ekstrakt mięsny Towarzystwa Liebiga

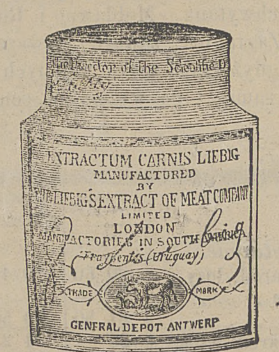

Słoik po ¹/₁ i ½ funta.

z

Fray-Bentos

w

Ameryce połud.

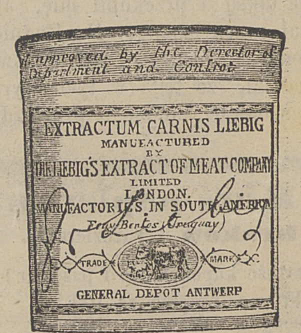
Approved by the Director of Department and Control
EXTRACTUM CARNIS LIEBIG
MANUFACTURED BY
LIEBIG'S EXTRACT OF MEAT COMPANY
LIMITED
LONDON.
MANUFACTORIES IN SOUTH AMERICA
Fray Bentos (Uruguay)
TRADE
MARK
GENERAL DEPOT ANTWERP

Słoik po ¼ i ⅛ funta.

Wtenczas prawdziwe jeżeli każdy słoik niżéj umieszczone podpisy na sobie nosi i na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim drukiem.

J. v. Liebig

DELEGATE.

☞ *Ostrzega się Publiczność, aby kupując nie dawała sobie podsuwać zamiast prawdziwego, innego w podobnem opakowaniu w handlu znachodzącego się ekstraktu.*

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa:

PP. **Józef Voigt & Co.** w Wiedniu, (*zum schwarzen Hund* Hohen Markt Nr. 1).
PP. **Kloger & Sohn** w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1.
PP. **A. Thallmayer & Co.** w Peszcie.

Daléj w Składzie u

PP. **Pezoldt & Süss,** utrzymujących artykuły apteczne w Wiedniu, jak niemniéj we wszystkich aptekach i handlach korzennych i delikatesów.

Główny magazyn znajduje się u

KAROLA BERCKA, w Wiedniu, 12, Grünangergasse,

specyalnego ajenta Towarzystwa ekstraktu mięsnego Liebiga dla Austryi-Węgier w Londynie.

☞ W **Krakowie** w Handlach pp. **E. Fuchsa, J. N. Waltera,** w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, w aptece p. **Wiktora Redyka.** (1421-2-4)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*